GŁOS WIELKOPOLSKI

CZYTELNIK

Rok V Nr 150 (1530) A B C D Poznań, piątek 3 czerwca 1949 r. Cena 5 zł

Ku coraz lepszej i wspanialszej przyszłości

Przemówienie Prezydenta R. P. Bieruta na otwarciu II Kongresu Zw. Zaw.

W WARSZAWA (PAP). W dniu 1 czerwca 1949 roku o godzinie 9.45 rozpoczął obrady II (VIII) Kongres Związków Zawodowych.

Na obrady przybyli: Prezydent R. P. — Bolesław Bierut, Marszałek Sejmu Kowalski, członkowie Rady Państwa — Szwalbe, Zambrowski, Barcikowski, Kołodziejski, Niećko, Jóźwiak-Witold, członkowie Rządu z premierem Cyrankiewiczem, wicepremierami Zawadzkim i Korzyckim oraz z Marszałkiem Polski Żymierskim na czele, p. o. przewodniczącego KCZZ Burski, sekretarz generalny Ćwik, przedstawiciele KC PZPR, stronnictw politycznych, ZSCh, Ligi Kobiet i inni.

W łożach delegacyj zagranicznych zasiadają sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Saillant, 6-osobowa delegacja radziecka z sekretarzem WCSPS J. Goroszkinem na czele, delegacje: Argentyny, Austrii, Bułgarii, Chile, Czechosłowacji, Finlandii, Francji, Grecji, Hiszpanii, Izraela, Libanu, Niemiec, Rumunii, Szwecji, Transjordanii Węgier i Włoch.

Obrady otworzył p. o. przewodniczącego Komisji Centralnej Związków Zawodowych Aleksander Burski, witając przybyłych gości i delegatów.

Po ustaleniu porządku i regulaminu obrad, wybrano komisje kongresowe: mandatową, matkę, współzawodnictwa pracy, socjalną, ekonomiczną, kulturalno-oświatową, szkoleniową, statutowo-organizacyjną, skrutacyjną i redakcyjną.

Wśród długo niemilknących oklasków na trybunę wstępuje Prezydent R. P. Bolesław Bierut.

Drodzy towarzysze i obywatele!

Z głęboką radością i wzruszeniem witają dziś masy pracujące II w Polsce Odrodzonej Kongres Związków Zawodowych. Kongres ten bowiem jest nowym wielkim triumfem polskiej klasy robotniczej. Jest on nowym triumfem jedności polskiego ludu pracującego, jedności, której wspaniałym wyrazem i symbolem politycznym był wielki historyczny Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w grudniu ub. roku.

Kongres grudniowy był wyrazem zwycięstwa ideologicznego klasy robotniczej, wyrazem jedności jej celów i dążeń, był triumfem najszlachetniejszej myśli i najwyższej idei, której na imię — socjalizm, a którą stworzyła ludzkość, aby wyzwolić człowieka i zapewnić mu najpełniejsze możliwości twórczego rozwoju w nowym i lepszym ustroju społecznym.

Kongres grudniowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej był wielkim aktem zjednoczenia awangardy — jako siły przodującej i oświetlającej drogę rozwojową Odrodzonej Rzeczypospolitej. Kongres dzisiejszy jest triumfem jedności organizacyjnej polskiej klasy robotniczej, wyrazem najszerszego zjednoczenia wszystkich ludzi pracy, fizycznej i umysłowej (z wyjątkiem indywidualnych wytwórców rolnych i rzemiosła o typie chałupniczym).

Ale wagę i szczególne znaczenie dzisiejszego Kongresu określa nie tylko liczba 3600 tysięcy zorganizowanych członków związków zawodowych, których reprezentujecie, towarzysze, jako ich delegaci. Jest to, oczywiście, w naszych warunkach wielka liczba, czterokrotnie wyższa od przedwojennej cyfry robotników i pracowników umysłowych, zorganizowanych w związkach zawodowych. Przedwojenny ruch zawodowy osłabiała nie tylko mała liczebność, ale i poważne rozbicie pod względem ideologicznym. O dzisiejszym znaczeniu związków zawodowych stanowi nie tylko liczba zrzeszonych, lecz przede wszystkim nowy charakter ich zadań, nowa ich rola w produkcji, w państwie, w społeczeństwie — nowa ich rola w całkowicie odmiennych obecnie warunkach naszego ustroju politycznego, społecznego i gospodarczego.

Podnieść na wyższy poziom jedność ideową i organizacyjną mas pracujących

O dzisiejszym znaczeniu związków zawodowych stanowi to, że klasa robotnicza sprawuje dzisiaj władzę polityczną w państwie, że jest ona dzisiaj rzeczywistym gospodarzem w najbardziej podstawowych dziedzinach naszej gospodarki ogólnonarodowej. Zmienia to zasadniczo charakter,, rolę i zadania dzisiejszego ruchu zawodowego w porównaniu z okresem, kiedy władza znajdowała się w rękach kapitalistów. Jakie czynniki podstawowe wpłynęły na tę zmianę?

1. władza ludowa w państwie pod przewodem klasy robotniczej i w oparciu o sojusz robotniczo-chłopski;

2. społeczna własność podstawowych narzędzi i środków produkcji, które przedtem stanowiły prywatną własność kapitalistów i obszarników;

3. gospodarka planowa oparta na nowych podstawach ekonomicznych;

4. nowa, kierownicza rola państwa ludowego w całokształcie naszej gospodarki narodowej — oto te zasadnicze nowe warunki ustrojowe, które stanowią o dzisiejszym znaczeniu, o nowej roli i nowych zadaniach ruchu zawodowego w Polsce.

Szczególna waga i doniosłość dzisiejszego Kongresu polega na tym, że powinien on nakreślić jasno zadania i dalszą drogę rozwoju ruchu zawodowego, biorąc za podstawę zarówno te nowe warunki ustrojowe, w których żyją dziś i pracują masy ludowe w Polsce, jak i 4-letnie doświadczenie naszych osiągnięć i dotychczasowych wysiłków. Kongres powinien umocnić i podnieść na wyższy poziom jedność ideową i organizacyjną mas pracujących, zrzeszonych w związkach zawodowych. Olbrzymią ich większość stanowią bezpartyjni robotnicy i pracownicy umysłowi. W okresie władzy kapitalistów szli oni do związków zawodowych, aby bronić się przed rosnącym wyzyskiem fabrykantów, aby walczyć o swe podstawowe prawa, o 8-godzinny dzień pracy, o elementarne ubezpieczenia społeczne, przeciwko obniżaniu zarobków, przeciwko brutalnej samowoli pracodawców, o utrzymanie mizernej stopy życiowej, spychanej wciąż w dół przez chciwość wyzyskiwaczy, przez ciągłe kryzysy i bezrobocie, przez politykę rabunkową rządów burżuazyjnych. Partia rewolucyjna mówiła wówczas masom pracującym: organizujcie się, walczcie, nie ustępujcie, ale nie zapominajcie ani na chwilę, że wasze ciężkie położenie ekonomiczne wiąże się jak najściślej z waszą sytuacją polityczną, tzn. z władzą kapitalistów i obszarników. Bez obalenia tej władzy nie można zmienić w sposób gruntowny i trwały ciężkiego położenia materialnego, politycznego i kulturalnego mas pracujących. Dziś nikt już z uświadomionych robotników bezpartyjnych nie wątpi, że ta postawa rewolucyjnej partii marksistowskiej, wiążącej ściśle walkę o codzienne interesy ekonomiczne mas pracujących z walką o obalenie rządów kapitalistycznych, była jedynie słuszna.

Obecnie, gdy władza kapitalistów i obszarników została w Polsce obalona, warunki życia politycznego, materialnego i kulturalnego mas pracujących po-

(Ciąg dalszy na str. następnej)

Wzrost stopy życiowej rozwój sił wytwórczych budowę podstaw socjalizmu w Polsce

— zapewni plan 6-letni

WARSZAWA (PAP). Uchwała Rady Ministrów z 30 maja, ustalająca wytyczne dla opracowania 6-letniego planu rozwoju i przebudowy gospodarczej Polski nawiązuje do uchwał I Kongresu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Uwzględnione zostały nowe możliwości, jakie dla wzrostu produkcji we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej otwiera masowy ruch współzawodnictwa pracy i realizacja zadań systemu oszczędnościowego.

Wszystkie wytyczne dla opracowania planu biorą za podstawę przewidywane wykonanie planu na rok 1949.

W okresie planu 6-letniego globalna wartość produkcji przemysłu państwowego wzrośnie o 114 procent w stosunku do przewidywanego wykonania planu w 1949 r. Obok systematycznego rozwoju produkcji przemysłów inwestycyjnych, plan 6-letni — według wytycznych — przewiduje dwukrotny wzrost produkcji przemysłu lekkiego, a przede wszystkim odzieżowego, drzewnego, włókienniczego i skórzanego. Również dwukrotnie wzrośnie produkcja przemysłu spożywczo-rolnego, ze szczególnym uwzględnieniem przemysłu mięsnego i konserwowego, tłuszczowego i fermentacyjnego.

Dla realizacji ogromnych zadań, jakie plan 6-letni stawia w dziedzinie oświaty, przewiduje się czterokrotny wzrost produkcji pomocy szkolnych oraz trzykrotny wzrost produkcji wydawnictw szkolnych.

W 1955 roku przemysł motoryzacyjny wyprodukować ma 13 tys. samochodów ciężarowych, 7 tys. samochodów osobowych, 25 tys. motocykli i 11 tys. ciągników. Nastąpi blisko trzykrotny wzrost produkcji maszyn i narzędzi rolniczych, z górą trzykrotny wzrost w dziale nawozów azotowych i fosforowych.

Przeszło pięciokrotnie podniesie się produkcja stoczni polskich. Cukrownie zwiększą produkcję z 620 tys. ton w roku bież. do 900 tys. ton w roku 1955.

Plan 6-letni nie ogranicza się do rozbudowy istniejących gałęzi produkcji przemysłowej, ale uwzględnia rozpoczęcie produkcji szerokiego wachlarza artykułów dotychczas w kraju nie wytwarzanych.

Szczególnie bogate są pod tym względem plany przemysłu metalowego i chemicznego. Przemysł metalowy podejmie w okresie planu 6-letniego produkcję turbin, maszyn dla różnych gałęzi przemysłu, nowych typów obrabiarek, lokomotyw elektrycznych i wagonów motorowych, holowników, samochodów osobowych, nowych typów maszyn rolniczych itp. Przemysł chemiczny rozpocznie produkcję streptomycyny, nowych rodzajów barwników i wielu innych produktów. W przemyśle lekkim — włókiennictwo rozpocząć ma na szeroką skalę produkcję steelonu i odzieży nieprzemakalnej.

W okresie od 1950 do 1955 r. nastąpi poważny rozwój rolnictwa, ze szczególnym uwzględnieniem majątków państwowych i spółdzielczych produkcyjnych. Łączna produkcja rolnictwa — według wytycznych — przewyższy o 45 procent produkcję, przewidywaną w roku bież.

W dziedzinie komunikacji wytyczne planu 6-letniego przewidują zwiększenie przewozów towarowych o 63% i pasażerskich o 28 proc. Maksymalnie wykorzystany będzie tabor i urządzenia. Przeciętna szybkość handlowa w ruchu osobowym powiększy się o 20 proc. Flota morska powiększy się blisko trzykrotnie.

Łącznie, w ramach budownictwa państwowego oraz w ramach akcji popierania przez państwo budownictwa indywidualnego, wybuduje się w ciągu 6 lat — 660 tys. izb mieszkalnych, z czego z górą 480 tys. w nowych osiedlach, zaopatrzonych w niezbędne urządzenia komunalne i socjalne. Przemysł państwowy przeznaczy w ciągu 6 lat ponad 290 miliardów zł na budownictwo mieszkaniowe dla robotników.

Plan 6-letni poświęca wiele miejsca rozwojowi oświaty, szkolenia, kultury, ochrony zdrowia i opieki społecznej. Liczba przedszkoli wzrośnie o 18,1%. Liczba uczniów w szkołach 7-klasowych o 21 proc. Liczba uczniów w szkołach powszechnych dla dorosłych o 85 proc. W szkolnictwie zawodowym nastąpi wzrost ogółem o 33 proc. Liczba studentów w szkołach technicznych podniesie się o 85 proc. Blisko dwukrotnie wzrośnie liczba studentów w domach akademickich i młodzieży — w bursach. W 1955 r. podwoi się także dotychczasowa liczba miejsc w domach wypoczynkowych.

Wytyczne planu 6-letniego ustalają globalną kwotę inwestycji w tym okresie na blisko 3.800 miliardów zł.

Znaczna część urządzeń inwestycyjnych niezbędnych dla wykonania planu 6-letniego będzie wykonana w kraju, część zaś urządzeń sprowadzimy z zagranicy. W szczególności ZSRR na podstawie wieloletniej umowy dostarczy urządzeń inwestycyjnych na sumę 450 mil. dolarów.

Uzasadnienie uchwały Rady Ministrów o wytycznych kończy się wskazaniem, iż dalsze prace powinny doprowadzić do opracowania planu 6-letniego zapewniającego maksymalny rozwój sił wytwórczych, maksymalny wzrost stopy życiowej ludności oraz zbudowanie podstaw socjalizmu w naszym kraju.

Amerykanie kontynuują metody hitlerowców

— stwierdza przybyły do Pragi G. Eisler

PRAGA (PAP). We wtorek przybył do Pragi na kilkudniowy pobyt wybitny antyfaszystowski działacz niemiecki Gerhardt Eisler, który jak wiadomo, został w Southampton aresztowany przez władze angielskie na polecenie Waszyngtonu, a następnie pod presją opinii publicznej zwolniony przez sąd londyński.

W rozmowie z dziennikarzami Gerhard Eisler oświadczył, że zwolnienie swe zawdzięcza jedynie naciskowi nie tylko ludu brytyjskiego, ale i całego międzynarodowego obozu postępu. Eisler wyraził zadowolenie z powodu przybycia do Czechosłowacji, gdzie nie grozi mu już niebezpieczeństwo ze strony Amerykanów. Podkreślił on, że żona jego przebywa nadal w ręku władz amerykańskich, jako zakładniczka.

„Fakt ten przypomina mi — oświadczył Eisler — metody hitlerowców, którzy również aresztowali całe rodziny w wypadku, gdy ścigany przez nich człowiek, zbiegł.".

Obok swej działalności w charakterze profesora uniwersytetu w Lipsku Gerhard Eisler będzie brał czynny udział w życiu niemieckiej partii jedności socjalistycznej.

Z lotniska Gerhard Eisler udał się do ambasady R. P., gdzie został przyjęty przez ambasadora Leonarda Borkowicza.

Tragiczny los setek tysięcy Polaków

wywiezionych przez hitlerowskiego okupanta

WARSZAWA (PAP). Dyrektor departamentu pracy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej Henryk Altman po powrocie ze Stanów Zjednoczonych, gdzie brał udział w obradach ogólnego zgromadzenia ONZ i w konferencji węglowej międzynarodowego biura pracy, w rozmowie z przedstawicielem PAP omówił tragiczną sytuację osób przesiedlonych oraz dzieci polskich, wywiezionych do Niemiec.

W szeregu spraw społecznych — oświadcza dyr. Altman — które były przedmiotem obrad ostatniej sesji O. N. Z., do najważniejszych zaliczyć należy wniosek delegacji polskiej, w którym domagaliśmy się wykonania powziętych w 1946 i potwierdzonych w 1947 roku uchwał ONZ o najrychlejszej repatriacji osób wysiedlonych przez okupanta oraz dzieci polskich, wywiezionych do Niemiec przez hitlerowców w celu ich zgermanizowania.

Spośród miliona niemal ludzi, którzy nie powrócili do swych krajów, największą grupę stanowią obywatele polscy. Ludzie ci przebywali dotąd w strasznych warunkach w obozach zachodnich stref Niemiec i w Austrii. Zmuszani są oni często do pracy przy odbudowie Niemiec. Powrót do kraju uniemożliwiają im władze okupacyjne przez terroryzowanie tych wszystkich, którzy chcieliby wrócić, utrudnianie kontaktu z polskimi misjami repatriacyjnymi, niszczenie wysyłanej do kraju i nadchodzącej z kraju korespondencji. Ludzie ci są pod stałym obstrzałem propagandy, prowadzonej przez różne faszystowskie organizacje.

Władze okupacyjne angielskie, amerykańskie i francuskie stosują te metody w celu politycznym, którym jest organizowanie dywersji przeciwko krajom demokracji ludowej oraz dla celów gospodarczych, dostarczenia taniej siły roboczej USA, krajom marshallowskim i innym krajom zamorskim.

Obozy uchodźców stały się rynkami niewolników. Grasują w nich misje werbunkowe różnych krajów i kupują tanią siłę roboczą.

Delegacje państw oskarżonych przez nas nie potrafiły zaprzeczyć zarzutom — oświadcza dyr. Altman.

Domagaliśmy się również repatriacji około 100 tys. polskich dzieci z Niemiec, wywiezionych przez hitlerowców, jednakże władze okupacyjne w strefach zachodnich robią wszystko, aby nie dopuścić do powrotu polskich dzieci do swej ojczyzny i rodziców.

Wystąpienie delegacji polskiej w tych sprawach wywołało olbrzymie wrażenie. Blok anglo-amerykański i posłuszni im satelici jednak z całym cynizmem odrzucili nasze żądania.

Rząd polski — stwierdza dyr. Altman — nie przestanie domagać się respektowania należnego mu prawa i opieki nad obywatelami polskimi — kończy dyr. Altman.

Nowy rekord APRYASA

355 proc. normy na cześć Kongresu Z. Z.

KATOWICE (PAP). Znany w całej Polsce inicjator indywidualnego współzawodnictwa dla uczczenia Święta Pracy, przodownik w górnictwie, Franciszek Apryas, uczcił Kongres Związków Zawodowych nowym, rekordowym wynikiem.

Apryas w kwietniu br. w ramach czynu 1-majowego osiągnął 339 proc. normy. W związku z czynem kongresowym, Apryas osiągnął w maju br. rekordowy wynik 355,7 procent normy technicznej.

Przemowienie Prezydenta R. P. BIERUTA

(Ciąg dalszy ze strony poprzedniej)

lepszają się stale i systematycznie — pomimo wielkich spustoszeń i zniszczeń, w jakie wtrącił nasz kraj najazd hitlerowski. Dziś już nie grozi masom pracującym bezrobocie, czy rujnujące ogólną gospodarkę narodową kryzysy. Dziś nikt, kto pracuje nie może zostać pozbawiony opieki lekarskiej w chwilach choroby własnej czy swej rodziny, dziś starość czy nieszczęśliwy wypadek nie skazuje człowieka na śmierć głodową — ponieważ ustawodawstwo państwa ludowego zabezpiecza każdemu pracującemu właściwą pomoc i opiekę, której zakres wzrastać będzie nieustannie w miarę ogólnego rozwoju gospodarczego kraju. Dziś stały i systematyczny wzrost stopy życiowej mas pracujących zależny jest wyłącznie od wysiłku tych mas, od wzrostu wydajności ich pracy, ponieważ usunięta została główna przyczyna, ograniczająca stopę życiową człowieka pracującego, mianowicie grabież jego pracy przez kapitalistę.

Umocnienie władzy ludowej i troska o warunki bytu klasy robotniczej

W ciągu minionych 4 lat masy pracujące zrzeszone w związkach zawodowych na podstawie własnego doświadczenia przekonywały się i przekonują nadal codziennie o tym, jak decydujące znaczenie dla ich bytu i dla ogólnego rozwoju narodowego posiada władza ludowa i ustrój społeczny bez kapitalistów i obszarników. Na wzroście tej świadomości ugruntowuje się właśnie i umacnia jedność ideowa i siła organizacyjna dzisiejszego ruchu zawodowego, skupiającego w swych szeregach prawie wszystkich robotników i pracowników umysłowych. Masy te w znacznej swej większości składają się z bezpartyjnych. Nie oznacza to bynajmniej, aby nie uświadamiały sobie one coraz jaśniej tej niewątpliwej prawdy, że bez rozumnego kierownictwa partii jako czołowej awangardy, zasobnej w oręż przodującej teorii społecznej, zdobycie i utrwalenie władzy ludowej, jak również budowa nowego, wyższego i sprawiedliwszego ustroju społecznego byłyby nieosiągalne. Olbrzymie znaczenie rewolucyjnego ruchu zawodowego, jako najszerszej organizacji robotniczej, skupiającej w swych szeregach masy bezpartyjnych robotników i pracowników umysłowych polega właśnie na tym, że podnosi on w świadomości mas zrozumienie zadań walki politycznej oraz ścisłej łączności tych zadań z walką o codzienne potrzeby i materialne interesy klasy robotniczej. Wierzę, że kongres obecny jeszcze mocniej uwypukli ścisłą więź istniejącą również dzisiaj między polityką klasy robotniczej i jej interesami ekonomicznymi, między zadaniem umacniania władzy ludowej i państwa ludowego a troską o codzienne warunki życia i bytu najszerszych mas pracujących.

Jakie są te podstawy ekonomiczne, na których władza ludowa może oprzeć i opiera dzisiejszą budowę fundamentów nowego ustroju społecznego?

Jest to — po pierwsze własność społeczna narzędzi i środków produkcji we wszystkich podstawowych dziedzinach gospodarki narodowej — w wielkim i średnim przemyśle, w transporcie, komunikacji, żegludze — w zakładach użyteczności publicznej, w handlu hurtowym i częściowo detalicznym.

Jest to — po wtóre — gospodarka planowa. Własność społeczna narzędzi pracy i środków wytwarzania oddaje całą masę produktów dodatkowo wytworzonych w uspołecznionych zakładach pracy w rozporządzenie organów planujących państwa, a nie jak przedtem w rozporządzenie kapitalistów. Umożliwia to świadome kierowanie całym ogólnonarodowym procesem produkcji, podczas gdy w systemie kapitalistycznym jedynym regulatorem produkcji są ślepo działające rynkowe prawa popytu i podaży.

Jest to — po trzecie — wzrost tempa nowych inwestycji w planowej gospodarce narodowej. Posiadając możność planowego rozdziału produktu dodatkowo wytworzonego w uspołecznionych zakładach pracy, Państwo Ludowe coraz większą część wartości tego produktu może skierowywać na nowe inwestycje i budownictwo, to znaczy na wzrost lub unowocześnienie narzędzi pracy i środków wytwarzania (budowa nowych fabryk, produkcja maszyn, instalacji, środków transportowych itp.).

W ten sposób tylko można zabezpieczyć ogólny wzrost produkcji i uprzemysłowienia kraju, a więc likwidacje zacofania technicznego i gospodarczego, odziedziczonego po kapitaliźmie.

Jest to — po czwarte — coraz szybszy wzrost wydajności pracy. Od wzrostu wydajności pracy zależny jest ogólny wzrost dobrobytu i kultury mas ludowych. Chodzi tu o wzrost wydajności pracy zarówno poszczególnych wytwórców, jak i całych zespołów, a w sumie o wzrost wydajności pracy całego społeczeństwa. Wzrost wydajności pracy zależny jest od coraz lepszych narzędzi pracy, od wyższej techniki, od lepszej organizacji pracy, od jej racjonalizacji, od umiejętności pracowania, a więc od czynników zarówno obiektywnych, jak i od subiektywnych wysiłków, umiejętności i uzdolnień człowieka — wytwórcy. Warunki obiektywne rozwiązuje planowa działalność inwestycyjna. To zaś, co zależne jest od wysiłku, umiejętności i uzdolnień samego człowieka można rozwiązywać tylko w taki sposób, aby uczyć się pracować coraz lepiej, coraz wydajniej.

Wielu ludzi rozumuje tak: niech tam pracują inni, a po co ja mam się wysilać. Są to ludzie zacofani i nieuspołecznieni, ale takich ludzi jest jeszcze sporo, hamują oni i osłabiają wzrost wydajności pracy, a więc ogólne tempo rozwoju naszej gospodarki narodowej, a przez to działają również na własną szkodę, nie uświadamiając sobie tego najczęściej. Ich niespołeczny stosunek do pracy trwa często dlatego, że nikt nie interesuje się dostatecznie ich pracą, mało kto ją ocenia i kontroluje.

Dlatego też niemniej istotnym od wyszczególnionych czterech czynników jest piąty: kontrola zespołu wytwórczego nad pracą poszczególnych jego współuczestników.

Wzrost produkcji — podstawą wzrostu dobrobytu

Z tego, co powiedziałem wynika jasno, że podstawa wzrostu dobrobytu materialnego i kultury mas pracujących w nowych warunkach naszego ustroju społecznego i władzy ludowej jest wzrost produkcji, która stała się wspólnym dobrem ludu pracującego i podlega dziś planowemu kierownictwu jego organów państwowych.

Jak rzeczywiście postępuje u nas obecnie wzrost produkcji w porównaniu z okresem przedwojennym?

W 1946 roku, produkcja naszego przemysłu wynosiła zaledwie trzy czwarte tego, co w roku 1938, w roku 1947 przekroczyliśmy poziom przedwojenny produkcji o 10 proc. a w roku ubiegłym o 44 proc. Plan 6-letni przewiduje że w roku 1955 będziemy produkowali 3½ raza więcej, niż przed wojną.

Inaczej rzecz się ma z produkcją rolniczą, która oparta jest w przeważającej masie na drobnotowarowej indywidualnej gospodarce chłopskiej. W roku ubiegłym produkcja naszego rolnictwa wynosiła około ¾ poziomu przedwojennego. Ale i tu przewidywany jest wzrost stopniowy produkcji dzięki pomocy i wysiłkom państwa w przybliżeniu o 40 proc. W ciągu najbliższych 6 lat.

Wzrost produkcji wpływa oczywiście na ogólny wzrost tzw. dochodu narodowego. Szacuje się, że w końcu planu 6 letniego dochód ten powinien wzrość 3-krotnie w porównaniu z okresem przedwojennym.

Wzrost dochodu narodowego umożliwia większe nakłady inwestycyjne na dalszą rozbudowę i unowocześnienie naszego przemysłu i naszej uspołecznionej gospodarki. W roku bieżącym planowane inwestycje wyniosą przeszło dwa razy więcej, niż wynosiły w r. 1947 i o jakieś 60—70% więcej niż wynosiły przed wojną w r. 1938. W ostatnim roku planu 6-letniego wyniosą one cztery i pół raza więcej, niż w r. 1938. W ciągu najbliższych 6-ciu lat zainwestujemy w gospodarstwie narodowym prawdopodobnie dwa razy więcej środków, niż wyniosły wszystkie inwestycje w ciągu całego okresu rządów burżuazyjnych, między 1918—1939 rokiem, czyli w ciągu dwudziestu z górą lat.

Wymowa tych porównań jest bezsporna. Wskazuje ona, że ustrój gospodarki uspołecznionej jest wyższą i lepszą formą organizacji społeczeństwa, aniżeli poprzedni ustrój gospodarki kapitalistycznej.

Podstawowym zadaniem związków zawodowych jest nie tylko uświadomić tę wyższość masom pracującym, ale wskazać im na ich nową twórczą i odpowiedzialną rolę w kształtowaniu tych nowych stosunków społecznych oraz pomoc w ujęciu tych stosunków w określone formy organizacyjne. Jeśli mówimy, że klasa robotnicza winna czuć się faktycznym gospodarzem unarodowionego przemysłu, transportu, Komunikacji itp., to z tego wynika szereg ważnych i odpowiedzialnych zadań Związku Zawodowego, jako organizacji określonego zespołu pracowników w określonym zakładzie pracy. Znaczy to, że każdy zorganizowany zespół, każda grupa związkowa winna stać się rzeczywistym gospodarzem własnego odcinka wytwórczego, wypełniającym sprawnie zadania produkcyjne, odpowiedzialnym za jakość wykonania tych zadań, za rzetelność i wydajność pracy każdego poszczególnego członka zespołu, za sprawiedliwą ocenę jego wysiłku według wyniku jego pracy. Winna ona wychowywać wszystkich członków zespołu, stawiając za wzór najlepszych. W tym względzie olbrzymią rolę wychowawczą spełnia rozwój współzawodnictwa pracy, którego formy organizacyjne zostaną — sądzę — szczegółowiej omówione w obradach Kongresu. Pragnę tutaj wskazać tylko, że współzawodnictwo powinno stać się praktyczną szkołą umiejętności pracy i lepszej jej organizacji dla wszystkich członków związków zawodowych. Właśnie w praktycznych osiągnięciach współzawodnictwa ujawniają się olbrzymie rezerwy i możliwości wzrostu naszych wyników produkcyjnych i szybszego tempa naszego marszu naprzód. Uczyć się pracować metodami przodowników pracy, racjonalizatorów produkcji, mistrzów przemysłu oto zadania, które musimy postawić przed całą klasą robotniczą.

Zadania związków zawodowych

Mówimy o związkach zawodowych, że powinny stać się one szkołą gospodarowania, szkołą rządzenia państwem, szkołą budownictwa nowego ustroju społecznego. W jaki sposób związki zawodowe mają wypełniać te tak zaszczytne i doniosłe społeczne zadania wychowawcze? Winny je wypełniać w w codziennej swej działalności praktycznej przez zespołowe rozwiązywanie konkretnych zadań, które stawia przed nimi praca wytwórcza, życie społeczne oraz potrzeby, bolączki i troski każdego z członków dołowej organizacji związkowej. Dbałość i troska o człowieka, o warunki jego pracy, o pomoc w wykonaniu jego zadań, o jego wychowanie społeczne, o rozwój jego świadomości i wiedzy, o jego kłopoty bytowe i rodzinne — oto co powinno być wyrazem stosunku codziennego między organizacją zawodową, jej kierownictwem i jej członkami. Na tle tych praktycznych spraw i stosunków kształtować się będzie wzrost aktywności politycznej i społecznej bezpartyjnych mas związkowych i wzrost ich zaufania do swej organizacji zawodowej, do jej kierownictwa, do jej aktywu. Aktyw związkowy w znacznej swej części pełni równocześnie odpowiedzialne funkcje państwowe, lub polityczne. Wzmocnienie aktywności dołowych organizacji związkowych, oparcie jej na zasadach demokracji wewnętrzno-związkowej, na wypróbowanych metodach krytyki i samokrytyki zabezpieczy również kierowniczemu aktywowi związkowemu możność oparcia swej pracy państwowej i politycznej na doświadczeniach mas, na praktycznych troskach i kłopotach bezpartyjnych robotników i pracowników umysłowych, zrzeszonych w związkach zawodowych.

Wierzę, że poruszone przeze mnie pobieżnie zagadnienia uaktywnienia najszerszych bezpartyjnych mas, zrzeszonych w związkach zawodowych, podnoszenia ich świadomości, wychowania w nich poczucia współodpowiedzialności za rozwój gospodarczy, polityczny i kulturalny naszego państwa — znajdą odpowiednie miejsce w waszych obradach.

NIE TYLKO PARTIA KLASY ROBOTNICZEJ, KTÓRĄ REPREZENTUJĘ, ALE I MILIONY BEZPARTYJNYCH ROBOTNIKÓW, PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH ORAZ POSTĘPOWE KOŁA INTELIGENCJI POLSKIEJ ŚLEDZIĆ BĘDĄ UWAŻNIE ZA TOKIEM WASZYCH OBRAD. ŻYCZĘ WIĘC KONGRESOWI OWOCNEJ PRACY NAD DALSZYM WZMOCNIENIEM POTĘŻNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKOWEJ, NAD JEJ UAKTYWNIENIEM, NAD PODNIESIENIEM JEJ ROLI W ŻYCIU I ROZWOJU CAŁEGO NARODU, NAD PRZYSPIESZENIEM NASZEGO MARSZU KU CORAZ LEPSZEJ I WSPANIALSZEJ PRZYSZŁOŚCI.

NIECH ŻYJE WIELKA I CORAZ SILNIEJSZA ORGANIZACJA POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Z wizytą u pracowników P. G. R. w Owińskach

Sądownicy realizują czyn kongresowy

Związek Zaw. Prac. Sąd. i Prok. R. P. w Poznaniu, realizując powzięte postanowienia ku uczczeniu II Kongresu Z. Z. zorganizował na terenie Gminy Owińska w sali Zakładu Wychowawczego w dniu 28 maja br. imprezę kulturalno-oświatową dla pracowników Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Owińskach i członków ich rodzin oraz dla miejscowej ludności.

Odbyła się ona dwukrotnie: dla dzieci i młodzieży oraz dla starszych.

Licznie zgromadzone dzieci powitał w serdecznych słowach sędzia Ossowski, po czym okolicznościowe przemówienie wygłosił sędzia Matysiak. Po przemówieniach nastąpiła część artystyczna, na którą złożyły się deklamacje i recytacje bajek przez p. Żebrowską, która również odśpiewała kilka ludowych piosenek przy akompaniamencie sędziego Szczerbickiego. Następnie prok. Klimczak odegrał na harmonii melodie ludowe. W przerwach przygrywała miejscowa orkiestra Zakładu Wychowawczego. Na zakończenie wyświetlono film polski „Za wami pójdą inni" oraz tygodnik dźwiękowy.

Wieczorem natomiast zebranych obywateli Owińsk powitał sędzia Dąbrowski i w przemówieniu swym podkreślił konieczność nawiązania i zacieśniania kontaktów między ludźmi pracy wsi i miasta. Na program złożyły się produkcje członków Związku, koncert fortepianowy w wykonaniu prof. Gronka z miejscowego zakładu dla Ociemniałych oraz występy chóru wychowanków tegoż zakładu. Program zakończono wyświetleniem filmu. **R. P.**

Wieprzowina z Danii

GDAŃSK (PAP). Do Gdańska wpłynął holenderski statek „Prins Bernhard", przywożąc z Kolding (Dania) 200 ton mięsa wieprzowego dla Centrali Mięsnej.

Co to jest TBO?

To 600 000 książek wymienianych stale wśród czytelników.

To 600 000 książek rozdanych na własność czytelnikom po zakończeniu półrocznego okresu czytania.

To 300 000 osób stale i systematycznie czytających.

To 400 łączników, którzy łącząc funkcje nauczyciela, bibliotekarza i księgarza, ofiarnie pełnią obowiązki oświatowców nowego typu, roznosząc książki do domów,, wymieniając, doradzając wybór czytelnikom.

To drobny wydatek 120 zł miesięcznie na zakup dwóch książek na raty i możliwość czytania 26 wartościowych książek, dostarczonych do domów bez dodatkowych opłat.

Żądajcie katalogów i prospektów.

Zapisujcie się do zespołów TBO.

Adres Centrali TBO: Warszawa, Wiejska 16.

Adres najbliższych placówek TBO:

1. Poznań, ul. E. Sczanieckiej 9 a, ob. Wróbel Jan
2. Poznań, ul. Czerw. Armii 9—9, ob. Wiekliński Janina
3. Ostrów Wlkp, ulica Sienkiewicza 5—3, ob. Szwiling Zbigniew
4. Zielona Góra, Ogrodowa 1a—3, ob. Tarło Roman.

Bębnił bez przerwy po stole.

— ... a tymczasem ja spotkałem się z tym niezrozumiałym uporem z twojej strony... Zdaję się, że popełniłem błąd... Muszę się do tego przyznać. Otóż do tego stopnia byłem pewien, że przyjmiesz to, o czym mówiłem, z pewną rozwagą, że zastanowisz się nad tym, potraktujesz jak dorosły człowiek, a nie jak dziecko, że nawet nie przypuszczałem, byś mógł odrzucić moją propozycję. Ale teraz — zwłaszcza wobec tej historii z Bishopem — sprawa komplikuje się tak... bardzo nawet komplikuje się... Wyhodowałem żmiję, która mnie może w każdej chwili ukąsić... Pan to rozumie, panie Lasham?...

Milczenie.

— Jestem właściwie w przymusowej sytuacji. Nie mam żadnego innego wyjścia. Albo jest pan ze mną, albo jest pan bardzo niebezpieczny dla mnie... Dowodem tego, czego mógłbym się po tobie spodziewać, gdybyś był wolny, jest właśnie ten alarm, wszczęty z twego powodu przez partię... To jest jasne!

Grebb wstał.

— Gdybyś się zgodził współpracować ze mną, można byłoby bez trudu wytłumaczyć powód twego zniknięcia. Przychodzą mi na myśl pewne sposoby usprawiedliwienia tego... Ale jeżeli odmówisz... nie zgodzisz się... Hm... wtedy...

Ostatnie słowa mówił zimnym, twardym głosem, w którym mimo wszystko brzmiała jakaś cieplejsza nuta.

— ... Wtedy... niestety... sądzę, że będziesz musiał zniknąć... Tak czy inaczej, sprawa musi być załatwiona... i to jeszcze tej nocy...

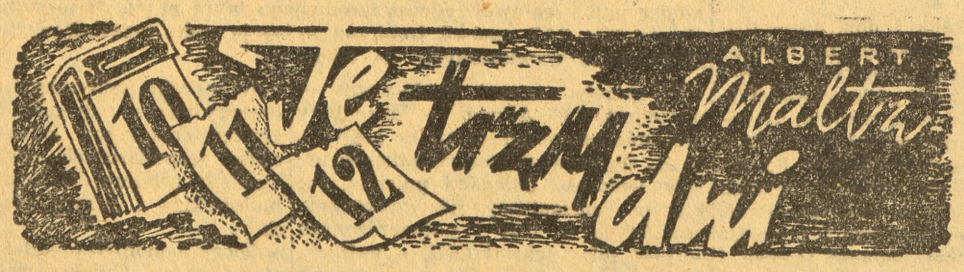

112

Princey uczuł naraz dotkliwy ból w żołądku, podobny do tego, jaki miewał, gdy cierpiał na wrzód... Nie był jeszcze w stanie zrozumieć tego, co słyszał, zdać sobie z tego całkowitą sprawę. Mózg zarejestrował coś groźnego, ale na razie to było wszystko.

— No i cóż?

Princey potrząsnął głową.

— Nie myślę, aby się na tym miało skończyć... — powiedział Grebb — czy wiesz dlaczego?

Princey patrzył na niego, oczekując wyjaśnienia.

— Dlatego, że jeszcze niezupełnie straciłem nadzieję. Na twoim miejscu wiedziałbym, co mam zrobić... Bo... wszystko warto uczynić po to, **by nie zginąć... by żyć...** Tylko zwyrodnialcy, pozbawieni instynktu samozachowawczego, mogą rozumować inaczej...

I jak gdyby mówiąc do siebie samego, dodał:

— ...ponieważ żaden człowiek zdrowy na umyśle dobrowolnie nie zgodziłby się zginąć...

— Zastanów się nad tym... Masz do wyboru... Będę tu wieczorem. Dłużej nie mogę zostać...

Grebb wyszedł z pokoju.

Princey słyszał, jak zatrzasnęły się za nim drzwi, słyszał, jak Grebb szedł schodami na górę.

Naraz, nie wiadomo skąd i dlaczego, w pamięci wyskoczyło pytanie, figurujące w kwestionariuszu partyjnym, „Czy czytasz „Workera" codziennie. Tak czy nie?" I znów... „czy czytasz „Workera" codziennie? Tak czy nie?"

Teraz wiedział, że musi zacząć myśleć, że ma przed sobą już niewiele godzin do myślenia...

IV

Poniedziałek, 2.30 po południu

Jeden po drugim, po kolei wracali w milczeniu do samochodu. W przeciągu pierwszych godzin poszukiwań każde z nich czuło w sobie zapał i niemal gorączkową podnietę. Ilekroć grupa zbierała się na nowo, rozprawiano z ogromnym ożywieniem: zestawiano swe spostrzeżenia, porównywano je, każdy wysuwał swoje propozycje, nasuwały się jakieś wnioski w rezultacie tych pierwszych poszukiwań. Wszystko było przesiąknięte potrzebą pospiechu i intensywności, powagą i świadomością celu, do jakiego dążono. Teraz jednak, po przeszło czterogodzinnych daremnych wysiłkach, wszyscy — prócz Betsy — upadali ze zmęczenia, w duszę każdego z nich wkradało się coraz mocniej przeświadczenie o bezcelowości dalszych poszukiwań. Toteż nosiły one już charakter jakiejś bezdusznej, mechanicznej funkcji. Przeszukiwali każde zarośle, każdy rów — bo musieli coś robić, bo każdy z nich chciał przyjść z pomocą Princey'owi i jeszcze dlatego, że żadne z nich nie chciało przyznać: „Wszystko na próżno".

Zanim rozpoczęli swe poszukiwania, kiedy jeszcze byli w biurze partii, wydawało się, że procedura poszukiwań jest dość łatwa. Gdy jednak znaleźli się poza granicami miasta, wśród rozległych pól, nie kończących się zarośli, gdy brnęli milami całymi przez zamarznięte grudy ziemi, co szalenie utrudniało posuwanie się naprzód, wtedy dopiero okazało się, jak dalece beznadziejne są ich wysiłki.

Inne samochody wraz z ekipami również przetrząsnęły poszczególne odcinki, ale i to nie dawało żadnej pewności. Gdy rozpoczynali poszukiwania na jakimś nowym odcinku, czynili to już raczej z uporu, bez przekonania.

Dzień był ponury, ciemny, zimno było przejmujące, ślizgawica groziła na każdym kroku pośliźnięciem się. Wczorajszy śnieg, pomieszany z gradem, przymarzł w nocy i zamienił się w cienką, lodowatą taflę, pokrywającą drogi, pola i ścieżki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„Niech pan Premier zrobi, żebyśmy dostali liczniki...“

Z WIZYTĄ W MURANOWSKICH BLOKACH

Gdy we wtorek w godzinach wieczornych wóz premiera Cyrankiewicza wyjeżdżał z Prezydium Rady Ministrów, wiedzieliśmy, że Premier postanowił skorzystać z chwili wolnego czasu i że jedzie na...inspekcję. Ruszyliśmy za nim.

Senatorska, Plac Teatralny, Nowa Marszałkowska, Leszno. Za kościołem Marii Panny po obu stronach zwaliska gruzów. Spośród gruzów po prawej wyrastają świeże ściany bloków mieszkalnych o stumetrowej długości. Wjeżdżamy w podwórze zawalone jeszcze gruzami. Premier przechodzi wzdłuż pierwszych bloków mieszkalnych nowego osiedla robotniczego w Muranowie.

Trudno na podstawie kilku ścian, otoczonych zawaliskiem gruzów, wyobrazić sobie wygląd tego przyszłego robotniczego miasteczka, które tu powstanie i które w 1955 roku będzie żyło żywo pulsującym tętnem. Z pomocą muszą nam przyjść cyfry i dane.

W ciągu pięciu lat staną tu na tym prostokącie ruin, ujęte w granice ulic Nowej Marszałkowskiej, Żelaznej, Nowolipia i Trasy W—Z, kompleksy bloków dla 40.000 robotników i ich rodzin. Już w tym roku wybuduje się 300.000 metrów sześciennych przestrzeni mieszkalnej dla 6 i pół tysiąca mieszkańców. Już do sierpnia zostaną skończone roboty wykopowe, w miesiąc później staną wszystkie fundamenty, a w grudniu wprowadzą się nowi mieszkańcy.

W 1955 roku nie będzie tu śladu gruzu i rumowisk. Będą stały większe i mniejsze bloki, różnej wysokości, na różnych poziomach. Cały teren pełen drzew i zieleni będzie spadał ku Lesznu pięknymi trasami.

Wszystko to wybudują ludzie, których oglądamy: 1.500 robotników, majstrów, inżynierów. W lipcu i sierpniu będzie ich więcej, liczba ich przekroczy 2.000. Robotnicy — twórcy osiedla nie mogą narzekać na brak opieki. Mają tu teraz wszystkie urządzenia socjalne. Ambulatorium, świetlica itd.

Jedziemy dalej. Leszno, przecinamy Okopową, jedziemy Żytnią, Karolkową w Młynarską.

Na Młynowie rosną także domy robotnicze. Przez bramę, nad którą wisi napis: „Budowa II Kolonii WSM" — wjeżdżamy na teren budowy. Przed nami duży budynek z wielką ilością wielkich okien. Ileż tam światła i powietrza!

Na podwórzu bawią się dzieci. Premier chwyta za płową czuprynę 10-letniego chłopaka.

— No, jakże wam się, chłopcy, mieszka w tych domach?

Chłopak spojrzał rezolutnym, ale niezadowolonym spojrzeniem na człowieka, który mu przeszkadza w zabawie. I coś sobie widocznie przypomniał ze szkoły, czy z domu, bo rozjaśnił się cały i po chwili odpowiedział:

— Dobrze, towarzyszu Premierze tylko niech towarzysz Premier postara się dla nas o boisko sportowe. Żeby było gdzie grać.

— A ty jak się nazywasz? — pyta Premier innego chłopaka.

— Prus.

— Długo tu już mieszkacie?

— Niedługo.

— Zaprowadź mnie i pokaż jak teraz mieszkacie.

— Proszę tędy.

W czyściutkim jasnym mieszkaniu mieszka teraz ojciec małego, robotnik Zarządu Miejskiego — Franciszek Prus z rodziną. Jego żona, zaskoczona przybyciem Premiera krząta się nerwowo po mieszkaniu. Chciałaby Premiera ugościć.

— Dziękuję, my zaraz uciekamy Niech nam pani powie, jak się pani czuje na nowym mieszkaniu.

— Gdyby można tak po prostu powiedzieć, panie Premierze, to powiedziałabym: wyszłam z piekła i jestem w niebie. Przed wojną mieszkaliśmy w małej izdebce, do której trzeba było schodzić w dół Jak w piwnicy. Nieraz, gdy przechodziłam obok domów WSM-owych, myślałam: żeby tak człowiek mógł kiedyś tu pomieszkać. Żeby nastały takie czasy.

— No i nastały — wtrąca Premier.

— Właśnie. I przyszły te czasy.

Gdy Premier jest już w drzwiach, praktyczność gospodarska obywatelki Prusowej zwycięża nieśmiałość.

— Przepraszam, panie Premierze, niech pan Premier zrobi, żebyśmy dostali liczniki. Wszystko już załączone, a światła nie mamy, bo te liczniki...

Premier nie opuszcza jeszcze domu. Wchodzi do innego mieszkania. W mieszkaniu tym mieszka Antoni Lipiński, pracownik Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik".

Lipiński mieszkał w Karczewiu. Żeby zdążyć do pracy, musiał wstawać o 5 rano. Wiadomo, jak to było z dojazdem na początku, zaraz po wojnie. Kiepskie, cienkie ubranko. Marsz do kolejki. Jazda na stopniach. Lipiński przeziębił się i zachorował na płuca.

— Teraz jest ze zdrowiem coraz lepiej — mówi Lipiński. — Bo to moje mieszkanko tak jest akurat położone, że przedtem i teraz, to jakby noc i dzień. Przecież pan Premier rozumie, co to znaczy taka zmiana w życiu człowieka, który wskutek choroby i złych warunków traci wiarę i w siebie i w...ludzi.

Lipiński biegnie za spojrzeniem Premiera i mówi trochę skrępowany.

— Tymczasem mam tu legowisko, w którym jest dużo słońca. Meble na raty kupiłem. Przyjdą już lada dzień A tymczasem, niech pan Premier pozwoli...

Lipiński bierze z półki piękne wydanie poezji Staffa. Lipiński pisze w książce... dedykację dla Premiera. Po napisaniu słów: „Obywatelowi Premierowi w czasie..." przerywa, zwraca się do Premiera i pyta czy dobrze będzie, jeśli napisze „w czasie wizytacji". Premier kręci głową. Wyraźnie nie zgadza się. „Nie obywatelu — mówi Premier — proszę napisać tak jak jest naprawdę: „w czasie wizyty". Lipiński zadowolony dziękuje. Krótki uścisk dłoni i pożegnanie. Wychodzimy.

Przed autem Premiera zbiera się gromada dzieci Jest wyraźnie zadowolona z wizyty niecodziennego gościa. Symbolicznym machaniem rękami żegnają „chłopaki z Koła" odjeżdżającego Premiera.

* * *

Franciszek Prus i Antoni Lipiński i wielu takich jak oni, mają już mieszkania, są zadowoleni, ale iluż jeszcze Lipińskich i iluż Prusów czeka chwili, gdy przeniosą się do jasnych, czystych i słonecznych mieszkań zbudowanych przez ZOR i WSM dla ludzi pracy.

Budujemy. Budujemy na Śląsku i na Wybrzeżu, we Wrocławiu i Warszawie. Współzawodnictwo pracy, oszczędność materiału i oszczędność czasu w budownictwie, lepsza organizacja pracy i sumienność w wykonaniu przyśpieszą ogólne tempo budownictwa i tym samym przyśpieszą przydział mieszkań nowym Prusom i innym Lipińskim.

Mieczysław Ziemski

ZIEMIA podwójnie nasza

Kraj wydarty morzu — Sprawa mocno zaniedbana
Najbardziej popłatne inwestycje — Wielkie magazyny wody

Przejeżdżając pociągiem przez Ziemię Wielkopolską zauważa się tu i ówdzie brygady Służby Polsce w działaniu — przy pracy. Junacy tych brygad naprawiają drogi, krzątają się wokół linii kolejowych i innych obiektów. Zajmują się także osuszaniem terenów.

Mówiąc o osuszaniu gruntów należy wspomnieć, że prace związane z ujarzmianiem żywiołu wodnego w Polsce Ludowej są w pełni doceniane. W planie 6-letnim np. przewiduje się dalszy postęp w regulowaniu koryt rzecznych oraz w drenowaniu podmokłych gruntów i łąk. Celem tego jest m. in. zwiększenie powierzchni upraw, zwiększenie wydajności z hektara na zmeliorowanych gruntach oraz zabezpieczenie istniejących użytków przed powodziami. Ponadto osuszanie terenów, w szczególności łąk, zwiększy nasze obszary intensywnej hodowli bydła, co nie jest bez znaczenia dla podnoszenia konsumcji w w Polsce. Melioracje także w dużym stopniu eliminują zależność wysokości zbiorów od opadów tak w znaczeniu nadmiaru deszczów jak i niedoboru.

Przed wojną osuszanie gruntów było zaniedbane, szczególnie na wschodnich połaciach kraju. Wykonano wówczas pod tym względem zaledwie 25% tego co było nieodzowne i konieczne. Wojna oczywiście stan ten pogorszyła, potrzeby w tym zakresie wzrosły, a po wojnie melioracje ze względu na przemysłowy rozwój kraju, okazały się pilniejsze niż kiedykolwiek w związku z większym zapotrzebowaniem na żywność rosnącej wciąż liczebnie ludności miast. Dlatego też nasze planowanie ekonomiczne do tej dziedziny przywiązuje dużą wagę, czego dowodem są wykonane prace w tym zakresie.

Jednak, należy to podkreślić, osuszanie terenów nie może być wyłącznym problemem Państwa w obecnym etapie naszego rozwoju. Państwo raczej przyjmuje na siebie obowiązki rozwiązania zagadnień kluczowych, polegających w tym wypadku na osuszaniu gruntów specjalnie ważnych dla gospodarki narodowej. Wobec tego rolnicy we własnym zakresie i we własnych gospodarstwach, nie oglądając się na pomoc Państwa, winni dla własnych korzyści przystąpić do prac melioracyjnych. Zresztą tego rodzaju roboty należą do najbardziej popłatnych w rolnictwie. Np. jeden hektar osuszonej łąki daje przeciętnie 60 q siana rocznie wobec tego 10 q siana z 1 ha łąki zabagnionej. Ogólnie biorąc koszty tych inwestycyj amortyzują się w ciągu niewielu lat. Np. w zakresie melioracji łąk zwrot ich następuje w ciągu trzech lat, w zakresie drenowania gruntów — w ciągu 7 lat, a w zakresie obwałowywania strumieni i zabezpieczania się przed powodzią — w ciągu lat ośmiu.

Mimo tych wyraźnych korzyści sprawa ta jest przez rolników nieco zaniedbana. Weźmy chociażby pod uwagę szarwarkowe roboty w gminie. Obracają się one zwykle wokół problemów drogowych, rzadko zaś wokół spraw melioracyjnych. A należałoby także zająć się osuszaniem podmokłych gruntów z korzyścią dla całej gminy.

Obecnie można pobieżnie nakreślić to, czego na tym odcinku dokonało Państwo po wojnie. Największym pod tym względem sukcesem jest odwodnienie Żuław, wydarcie morzu cennego skrawka naszej ziemi. Dzieło to wydaje się tym większe, jeśli uświadomimy sobie, że obok samego odwodnienia trzeba było odbudować tam tysiące stacji i pomp, zagród, naprawić drogi, obwałować kanały, wzmocnić wały nadbrzeżne oraz osuszyć ostatecznie glebę. Dziś ponad 100 tys. ha najurodzajniejszej w Polsce Ziemi Żuławskiej służy krajowi, przynosząc obfite plony. A plony te są tak wielkie, że w ciągu roku zwracają koszt odwodnienia i renowacji urządzeń.

Niezależnie od tego na innych terenach kraju, na Pomorzu, Mazurach, Lubelszczyźnie dokonano także poważnych robót melioracyjnych.

Plan 6-letni przewiduje dalszy wzrost tego rodzaju inwestycji. Mianowicie prace osuszające podjęte zostaną w rejonie dorzecza Narwi, w Białostockiem, na Lubelszczyźnie, oraz w rejonie Pojezierza Mazurskiego. Zamierzenia te wiążą się z rozwojem hodowli, któremu to celowi służyć będą osuszone okręgi ogromnych połaci łąk. Ciekawie pod tym względem przedstawiają się wytyczne planu w odniesieniu do Ziemi Mazurskiej. Jeziora na tym terenie przekształcone będą w wielkie magazyny, zbiorniki wodne w celu nawadniania w okresach suszy zmeliorowanych użytków, leżących na południe od tych jezior. Ogólnie biorąc na tych obszarach wydrze się wodzie ok. 300 tys. ha ziemi, która przynosić będzie 10 miliardów złotych rocznego dochodu i wyżywi 900 tys. sztuk bydła na swych pastwiskach.

Przewiduje się także melioracje w dolinie rzeki Bzury i Neru, celem stworzenia ośrodka hodowlanego dla robotniczej i przemysłowej Łodzi. Poza tym równolegle z tymi pracami postępować będzie regulacja rzek oraz takie ich obwałowywanie, aby można było korzystać gdzie to jest potrzebne z sztucznego, użyźniającego nawadniania okolicznych pól.

Większość prac przeprowadzana będzie przy pomocy maszyn: kopaczek lądowych i pływających, pługów do drenowania, spychaczek itp. Pomoże więc nam technika, która gwarantuje szybkie wykonanie tych poważnych zadań.

W ten sposob zmeliorowane grunty można nazwać podwójnie naszymi, ponieważ po pierwsze wydarte zostały przyrodzie i zawłaszczone, a po drugie, wydarte zostaną wodzie i w pełni zagospodarowane.

Z. N.

„Warszawa – stolica Polski"

Na początku były tylko straszne słowa: nie ma więcej Warszawy. Gruzy, ruiny i zgliszcza witały Nowy Rok 1945 przy odgłosach walk nacierającej Armii Czerwonej.

Architekci, specjaliści od różnego rodzaju planów — długo kiwali poważnie głowami, zastanawiając się głęboko, aż wreszcie z ust ich padł wyrok: miasto umarło. Trzeba je zbudować na nowo. Rumowisko należy otoczyć zasiekami z drutu kolczastego, a potem dopiero systematycznie, ostrożnie i powoli budować po kolei dzielnicę za dzielnicą.

Ale postanowienie Polski Ludowej i pierwszych 500 sztuk narzędzi do odgruzowania — pokrzyżowały wszystkie mozolnie ustalone naukowe prognostyki na temat przyszłości stolicy.

W „powijakach odbudowy" nie widać było jeszcze wyraźnie skutków wytężonej pracy. Już nawet ludzie zaczynali sarkać i upadać na duchu. Przysłowiowa „gorącość serca" przyprawiała warszawiaków o niecierpliwość. „Krew zalewała panów Piecyków", że to wszystko tak powoli idzie.

Prawdziwy przełom w psychice mieszkańców miasta wywołał dopiero zdumiewający fakt: most Poniatowskiego, który w okresie po pierwszej wojnie światowej odbudowywano prawie dziesięć lat, — stanął nagle w 11 niespełna miesięcy. zrekonstruowany rękami polskiego robotnika, dzięki fachowej pomocy techników radzieckich. Drugi także wielki przełom oczekuje nas wszystkich z chwilą otwarcia trasy W—Z, przedsięwzięcia na miarę już nie tylko jednego miasta, ale całego narodu.

Wraz ze świeżą zielenią, która pokryła ruiny — zaczęły wyrastać budowle jak grzyby po deszczu: odbudowano stare, budowano nowe osiedla i bloki robotnicze.

Rzeczywistość zaczyna na gruncie Warszawy dyskredytować niektóre przysłowia, będące, jak wiadomo, mądrością minionych pokoleń. „Nie od razu Kraków zbudowano" — powiada jedno z nich. Tymczasem okazuje się, że w planie 6-letnim otrzyma nowe mieszkanie około 300 tysięcy mieszkańców, czyli tyle, ile ich obecnie właśnie posiada Kraków.

Prawdziwy Warszawiak — to nie ten, co straciwszy cały swój dobytek podczas wojny i powstania, usiadł i jak Jeremiasz na ruinach załamuje ręce, lecz ten, kto zakasawszy rękawy, wziął się na serio do pracy. Prawdziwy obywatel stolicy — to nie ten tylko, co tu się urodził i stale zamieszkiwał, lecz także i „świeżo pasowany", taki co się przyczynia posołu z „autochtonami" do dzieła odbudowy.

Takiego rzetelnego warszawiaka poznać można po uczuciu miłości do stolicy, uczuciu, które nie pozwoli mu się załamać pod wpływem takich czy innych trudności. Choć tu i ówdzie woda kapie na głowę z dziurawego dachu, choć jadąc tramwajem często wisimy na stopniu, choć wiatr sypie kurzem w twarz, oczy cieszą się na widok nowego, wspólnego, coraz szybciej rosnącego społecznego dobytku.

Mamy przed sobą jak na dłoni we wspaniałym wydawnictwie Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy — pt. „Warszawa — Stolica Polski" — przegląd dawnych lat i nowych czasów, które głoszą, że dopiero podstawy ekonomiczne nowego ustroju Polski Ludowej wyzwoliły w pełni dynamikę twórczą mas pracujących. Piękne rotograwiurowe ilustracje na kredowym papierze na przestrzeni 188 stron pierwszej tego rodzaju publikacji — pokazują nam wraz ze zwartym tekstem historię „Miasta Niepokonanego" — od czasów dawnych, poprzez przedwojenne, wojnę, okupację i powstanie, aż do dni ostatnich i tych nowych, które nadejdą.

Dzień 22 lipca, piątą Rocznicę Wyzwolenia, uczci Warszawa, a z nią i cała Polska, wspaniałym „czynem kongresowym". A będzie to Kongres Odbudowy Stolicy, połączony z otwarciem trasy W—Z.

„Warszawa — Stolica Polski" jest nie tylko pamiątką, która gdy patrzymy na chronologicznie umieszczone zdjęcia, na przemian rozrzewnia wspomnieniami, to znów napawa dumą: „Warszawa — Stolica Polski" to ilustrowana epopea naszego miasta.

Jan Lachowicz

ŚFZZ - ostoją i obroną mas pracujących

Dnia 29 czerwca w Mediolanie (Włochy) rozpocznie obrady II Światowy Kongres Związków Zawodowych do którego należą również polskie związki zawodowe. Będzie to Kongres obrońców pokoju, zrzeszonych w organizacjach robotniczych całego świata, nie mniej ważny niż ostatnie Kongresy Pokoju w Paryżu i w Pradze. Będzie to zarazem wzmocnienie jedności ruchu robotniczego dla walki o interesy zawodowe robotników, o swobody demokratyczne i przyjaźń między narodami.

Dziś Światowa Federacja Związków Zawodowych jednoczy zrzeszone organizacje mas pracujących 60 krajów i 67 milionów osób. W porównaniu z 1945 rokiem ilość członków tej organizacji wzrosła o 3 miliony.

Jednym z czołowych zadań zwołanego na koniec bież. miesiąca Światowego Kongresu będzie reorganizacja Ś. F. Z. Z. na zasadzie branżowym. Powstaną więc wszechświatowe związki zawodowe metalowców, włókienników, górników, przemysłu skórzanego i robotników produkcji żywnościowej, które wejdą w skład Ś. F. Z. Z. Prace przygotowawcze do przebudowy tej organizacji wszechświatowej są w pełni. Jeszcze w bieżącym miesiącu odbędą się oba kongresy branżowe. Na Kongres otrzymały zaproszenie światowe związki zawodowe poszczególnych branż, niezależnie od tego, czy wchodzą w skład Ś. F. Z. Z. czy też nie.

W ciągu ostatnich miesięcy Ś.F.Z.Z. znacznie rozszerzyła wpływy swoje na masy robotnicze wszystkich kontynentów, szczególnie w Ameryce połudn., Azji i Afryce, gdzie rozwinął się silny ruch narodowo-wyzwoleńczy przeciwko kapitalizmowi. Do Ś. F. Z. Z. przystąpiły nowe miliony zorganizowanych robotników Niemiec, Japonii, Chili, Tunisu i innych krajów. Nawet w Anglii i USA wzrasta ilość zwolenników Światowej Federacji. Dowodzi tego fakt, że 19 maja br. na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Kongresu Wytwórczych Związków Zawodowych 11 członków tego Komitetu głosowało przeciwko zerwaniu z Ś. F. Z. Z. Byli to przewodniczący największych związków zawodowych elektryków, górników, robotników przeładunkowych zachodnich portów Anglii, robotników przemysłu tytoniowego i produkcji żywnościowej oraz urzędników państwowych i prywatnych. Ogółem były to związki reprezentujące 600 tysięcy członków.

Im silniejszy jest ruch zjednoczeniowy mas robotniczych, tym gwałtowniejsze są próby USA i Anglii rozbicia tego ruchu. Przewodzi tej akcji rozbijackiej Amerykańska Federacja Pracy. Pod jej egidą powstał Indyjski Narodowy Kongres Związków Zawodowych jako przeciwstawienie Wszechindyjskiemu Kongresowi Związków Zawodowych.

Ostatnio amerykańscy rozbijacze jedności ruchu robotniczego zwołali do Brukseli specjalną naradę kierowników centrów związków zawodowych Danii, Norwegii Szwecji, Luksemburga i Szwajcarii. Jak informuje Agencja Tass „na naradzie tej postanowiono zorganizować przed zwołaniem II Światowego Kongresu Z. Z. 29 bm. demonstracyjne wystąpienie z Ś. F. Z. Z. związków zawodowych, reprezentowanych na tajnej konferencji". Jak donosi dalej powyższa Agencja „bezpośrednim wynikiem tej tajnej narady jest zawiadomienie związków zawodowych Norwegii o wystąpieniu z Ś. F. Z. Z. Podobną decyzję powzięły związki zawodowe Danii".

Na tejże tajnej konferencji postanowiono zwołać do Genewy w roku bieżącym Kongres tych centrów Z. Z., które oderwały się od Ś. F. Z. Z. celem utworzenia nowej rozbijackiej Światowej Federacji Z. Z., które dostały się pod wpływy reakcyjnych agentów anglosaskich. Sądząc z potężniejącego wpływu Ś. F. Z. Z. zawiodą się agenci USA i Anglii. Wbrew terrorowi policyjnemu, przekupstwu i naciskowi wielkiego przemysłu, decydująca większość mas robotniczych pozostanie wierną jedności ruchu robotniczego.

H. Barański

Kapitalista i były volksdeutsch okradali Skarb Państwa

Przedwojenny kapitalista, właściciel fabryki w Pabianicach — Józef Rensz i syn jego Leonard Rensz zostali po wyzwoleniu Polski w1945 r. kierownikami Oddziału Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Bawełnianego. Mając zamiar otworzenia własnej fabryki, Renszowie ukryli z remanentów poniemieckich kilkanaście maszyn włókienniczych, oraz wielkie ilości surowca i gotowych materiałów, narażając Skarb Państwa na wielomilionowe straty.

Rozpatrywał tę sprawę ostatnio Sąd Okr. w Łodzi i w wyniku postępowania dowodowego wydał wyrok, skazujący Leonarda Rensza na 10 lat, a Józefa Rensza na 8 lat więzienia.

Podczs rozprawy wyszło na jaw, że Renszowie podpisali podczas okupacji niemiecką listę narodową, i jako Niemcy, wyzyskując ludność polską i żydowską, dorobili się olbrzymiej fortuny wartości 10 milionów złotych przedwojennych. Z tego tytułu czeka ich jeszcze osobna rozprawa sądowa. Spryciarze usiłowali i obecnie dorabiać się ze szkodą dla społeczeństwa. Dosięgła ich jednak ręka sprawiedliwości.

Uciekł ze strachu przed odpowiedzialnością

W jednym ze sklepów Spółdzielni Spożywców Pracowników Polskiej Żeglugi w Szczecinie funkcje kierownika pełnił Maksymilian Dostal. W dniu 30 marca otrzymał on z kasy Spółdzielni 31 000 zł i wyjechał do Stargardu celem odebrania i przywiezienia proszków do prania. Wyjechał i nie wrócił.

Fakt ten nasunął podejrzenia Przeprowadzono inwenturę w sklepie, kierowanym przez Dostala i stwierdzono braki w towarach i gotówce na sumę 284 000 zł. Za zbiegłym rozesłano listy gończe i aresztowano go w Warszawie. Przyznał się tylko do kradzieży otrzymanych na zakupy 31 000 zł. Uciekł ze strachu przed odpowiedzialnością, stwierdziwszy w dniu wyjazdu w sklepie poważne braki towarów. Do winy nie przyznał się, twierdząc naiwnie, że kradzieży musiał dokonać ktoś inny. Świadkowie zeznali jednakże coś wręcz przeciwnego.

W rezultacie przeprowadzonej rozprawy Dostal skazany został przez Sąd Okręgowy w Szczecinie na 6 lat więzienia i 5 lat utraty praw. (wł)

Roztargniony kasjer i uczciwy kelner

Kelner Gospody Robotniczej w Żarach (Dolny Śląsk), Stefan Kałużny zdziwił się niezmiernie, sprawdziwszy zawartość teczki zapomnianej przy stoliku przez roztargnionego gościa. Znajdowało się bowiem w niej 200 tys. zł, w paczkach z opaskami bankowymi.

Uczciwy kelner zachował teczkę i zwrócił ją właścicielowi, który się wkrótce zgłosił. Właścicielem okazał się kasjer jednego z żarskich przedsiębiorstw przemysłowych.

Drugi „cud" w Słupi Wielkiej

Nasz spór o to, czy z Wrześni do Środy jedzie się przez Miłosław albo Neklę był jałowy i niepotrzebny. Szofer wcale nas nie słuchał tylko pędził sześćdziesiątką po równej szosie i wskazywał nam głową wspaniałe żyta i pola ziemniaczane. Za nami wlokły się ciężarówki, wiozące Zespół Muzyki, Pieśni i Tańca ZMP przy Młodzieżowym Domu Kultury w Poznaniu.

Słońce prażyło wcale nie majowo, a gdzieś wysoko w błękitach rozświergotały się skowronki i niby kamienie spadały w szmaragdową toń łanów.

A więc jedziemy do Słupi Wielkiej!

Kiedyś słyszałem już o tej wsi, ale szczegóły zatarły się w pamięci. I wówczas szofer przypomina, że przed kilkunastu laty w Słupi zdarzył się wypadek, który cichą wioskę uczynił sławną. Po prostu w Słupi Wielkiej wydarzył się cud. Kilkuletnia dziewczynka ujrzała na jednym z drzew wiśniowych jasną postać i rozpoznała w niej Matkę Boską. Na cudownym miejscu zaczęły się dziać nieprawdopodobne sceny. Zbiegła się ludność z pobliskich wsi, potem z całej okolicy, a w końcu z dalekich stron. Tysiączne rzesze stratowały pola, kołyszące się zbożami, wdeptały w ziemię kartofle i warzywa, ale nikt tym się nie przejmował, bo razem z pobożnymi pątnikami napływały pieniądze, wielkie pieniądze. W Słupi Wielkiej od razu podskoczyły ceny. Za mleko płacono dziesięć razy drożej aniżeli w miastach — nawet za wodę trzeba było płacić horendalne ceny. Bogobojność w przedziwny sposób godziła się z wyzyskiem i nieprawdopodobną zachłannością. Nie brakowało sceptyków, którzy w „cudzie" dopatrywali się najtrywialniejszego oszustwa i to tym bardziej, że księża trzymali się przezornie z boku i nie wygłaszali w tej sprawie żadnych sądów.

Rwetes trwał kilka tygodni. Pewnego dnia okazało się, że rzekomy cud jest sprawką kilku kombinatorów. Oszuści dostali się pod klucz, a w Słupi Wielkiej wszystko wróciło do dawnej szarzyzny — tylko rodzina dzieweczki, oglądającej świetlaną zjawę dorobiła się na „cudzie" w sposób niespodziewany i łatwy.

A tymczasem samochód dotarł do celu podróży. Przez szeroką bramę wtaczamy się do obszernego parku i stajemy w cieniu starych wiązów, lip i jodeł. Na obszernej polanie bieleje z daleka prowizoryczna estrada a przed nią siedzą już na ławkach kobiety, starzy wąsacze, sporo młodzieży i dzieci. Do rozpoczęcia przedstawienia jest jeszcze godzina czasu — można ją skrócić pogawędką z miejscowymi rolnikami.

Zaczynamy oczywiście od „cudu", ale rolnicy lekceważąco wzruszają ramionami: — Co tam, dawne dzieje — mówią — myśmy się innego cudu doczekali. Siedzimy sobie spokojnie w parku i czekamy na teatr. Jaki on tam będzie, to nie ważne, ale to miejsce było nam zawsze niedostępne. Stąd wyganiano nas psami. To trzeba dobrze rozumieć — psami.

No i skończyło się szczucie. Nie wrócił dziedzic. Na Państwowym Gospodarstwie Rolnym jest dyrektor, ale on także jest tylko jednym z pracowników. Jego trosce powierza się nie tylko majątek, lecz również dobro robotników rolnych. Dla nich otwarto obszerną świetlicę, im dano biblioteczkę, ich wciąga się do współgospodarowania, do nich zajeżdżają ekipy lekarskie i dla nich wiezie się aż z Poznania gromadę wesołych ZMP-owców i koncertowe rekwizyty, by urozmaicić im świąteczny dzień. Tego nigdy w Polsce nie było. To raduje. Audytorium zbiera się godzinę przed przedstawieniem, by zapewnić sobie dobre miejsca i cierpliwie czeka.

Gdy więc z estrady płyną melodie Moniuszki, Wieniawskiego gdy soliści prezentują swe talenty, gdy balet skręca i rozkręca się jak barwny wąż, i gdy sypią się przezabawne kawały i dowcipy — widownia klaszcze pełna zachwytu i nie może nasycić się widowiskiem.

Resztki onieśmielenia nikną, gdy po występie orkiestra rżnie polki, walczyki, oberki i tanga — a miejscy goście bezpretensjonalnie zapraszają do tańca wiejskie koleżanki i kolegów. Do wieczora trwa zabawa. Potem przybysze pakują się na wozy i żegnani serdecznie opuszczają wieś.

Tadeusz Pasikowski

Ekipa artystyczna oczyściła salę ze śmiecia i musiała zapłacić jeszcze 1500 zł

Bezmyślni urzędnicy w gminie Korzeńsk

W Pakosławiu, pow. Rawicz, istnieje od niedawna chór mieszany im. Feliksa Nowowiejskiego. Dyrygentem chóru jest p. J. Łukowski. Młody ten zespół kulturalny poszczycić się może już licznymi sukcesami na własnym terenie i na Ziemiach Zachodnich, gdzie odwiedził Żmigród, Trzebnicę i Korzeńsk. W Korzeńsku zespół chóru spotkał się z niezwykle serdecznym przyjęciem mieszkańców, co zachęciło go do ponownego przyjazdu i wystawienia sztuki teatralnej pt. „Czekaj, ja wrócę".

Przedstawienie zostało poprzedzone przemówieniem p. Falkiewicza z Rawicza. Wieczór należy zaliczyć do udanych, tym bardziej, że między gośćmi, a publicznością wytworzyła się atmosfera szczerej i wzajemnej sympatii.

Zaszedł jednak pewien incydent, który zakłócił miły nastrój zabawy, a gromadzie Korzeńsk nie przynosi zaszczytu. Oto w trakcie zabawy zjawił się urzędnik, upoważniony przez Zarząd Gminny do pobrania od gości-członków chóru opłaty za korzystanie z sali w wysokości 1500 zł oraz **za uporządkowanie sali również 1500 zł.** Sam fakt żądania opłaty nie byłby wart podkreślenia, gdyby nie to, że zespół artystów-amatorów opłaty związane z urządzeniem przedstawienia uregulował już poprzednio, a salę do porządku doprowadził własnymi siłami. Zarząd Gminny Korzeńsk przez takie postępowanie nie przyczynia się do upowszechnienia kultury. (u)

Jak starać się o wynagrodzenie szkód spowodowanych przez dziki

Na terenie powiatu gorzowskiego grasują stada dzików i wyrządzają rolnikom szkody w plonach. Szczególnie dużo cierpią na tym rolnicy z gromad położonych w pobliżu lub pośród lasów.

Toteż Starostwo Powiatowe w Gorzowie wydało instrukcję wójtom i sołtysom wraz z wzorami celem zapoznania rolników jak należy dochodzić wynagrodzenia szkód spowodowanych przez dziki.

Zgodnie z obowiązującym prawem łowieckim do wynagrodzenia szkód obowiązany jest właściciel gruntu, lub dzierżawca polowania tego gruntu, na którym zwierzyna wyrządzająca szkodę ma swoją przypuszczalną ostoję. Praktycznie zobowiązanym do wynagradzania szkód łowieckich będzie właściwe Nadleśnictwo Państwowe, w którego administracyjnym obrębie ma przypuszczalną ostoję zwierzyna wyrządzająca szkody.

Poszkodowany rolnik musi w nieprzekraczalnym terminie trzech dni po dostrzeżeniu szkody, zgłosić żądanie wynagrodzenia w Nadleśnictwie i równocześnie u wójta swej gminy. W dalszym ciągu sprawą zajmie się wójt, który wezwie w ciągu dalszych 3 dni poszkodowanego rolnika i przedstawiciela Nadleśnictwa do Zarządu Gminnego celem zgodnego ustalenia wartości poniesionej straty. Ustalona przy ugodzie kwota zostanie wypłacona rolnikowi przez Nadleśnictwo. Jeśli natomiast do ugody nie dojdzie, wójt przekaże sprawę sędziom rozjemczym, specjalnie do tego mianowanym spośród miejscowej ludności, którzy wydadzą orzeczenie. Ulega ono wykonaniu w drodze sądowej w trybie przymusowego wykonania aktów. (wjc)

Junacy SP zbudowali własne boisko

Hufiec SP przy Średniej Szkole Zawodowej w Wolsztynie ukończył w tych dniach budowę własnego boiska sportowego. Budowę ukończono na miesiąc przed projektowanym terminem. Nowe boisko znajduje się nad malowniczym jeziorem wolsztyńskim i blisko szkoły tak, że junacy zaraz po nauce mają możność zagrania w siatkówkę czy koszykówkę.

Dobry przykład dał junakom komendant hufca SP ppor. Kutzner, który każdorazowo z łopatą w ręku pomagał przy budowie boiska. (trz)

KRONIKA

3 CZERWIEC

Piątek
Klotyldy
Leszka

Słońce wsch.: g. 4.35
zachodzi: g. 21.07
Księżyc wsch.: g. 11.13
zachodzi: . 1.42

POZNAŃ

TEATRY

Wielki: o godz. 19 opera Smetany „Pocałunek".

Polski: o godz. 19.30 — „Krzyk jarzębiny" W. Kubackiego.

Nowy: o godz. 19.30 — „Pan Jowialski" z L. Solskim.

Komedia Muzyczna: o godz. 20 — „Porwanie Sabinek" z J. Węgrzynem.

Aktora i Lalki: o godz. 18 — „Rycerze radości".

Kameralny (TPŻ): o godz. 19.30 — „Wyrok".

KINA

Apollo — „Zielone lata" o godz. 15.30, 18 i 20.30; **Bałtyk** — „Za wami pójdą inni" o godz. 15.30, 18 i 20.30; **Muza** — „Szewc Mateusz" o godz. 16, 18 i 20; **Rialto** — „Monsieur la Souris" o godz. 16, 18 i 20; **Warta** — Aktualności nr 23 o godz. 10, 11, 12 i 13; „Skrzydlaty dorżkarz" o godz. 16, 18 i 20.

Kredyty na rozbudowę Poznania

Na ostatnim posiedzeniu MRN uchwaliła zaciągnięcie kredytów inwestycyjnych na sumę ponad 355 milionów zł. Kredyt inwestycyjny bezwrotny w sumie 172 miliony zł będzie przeznaczony na budowę i odbudowę m. in. mostu Królowej Jadwigi, mostu św. Rocha, Średniej Żeńskiej Szkoły Zawodowej nr 2, Strażnicy na Dębcu, Hali Sportowej na MTP, podstawowych szkół w Starołęce, na Ratajach i Świerczewie. Kredyt w sumie 182 miliony zł przeznacza się na rozbudowę Rzeźni Miejskiej, Targowiska, ZOM i MPKE.

*

Na dzień II Kongresu Związków Zawodowych Poznań przybrał się w barwy narodowe i czerwień. Piękne dekoracje ozdabiają gmachy przy placu Wolności, Wlkp. Zakł. Graficzne przy ul. Zwierzynieckiej, Nowy Ratusz, Dyrekcję Poczt itd. Wielkie napisy głoszą pozdrowienia dla Kongresu.

*

W Hali Izb Przemysłowo-Handlowych, przy ul. Świerczewskiego została otwarta wystawa modeli latających, zorganizowana z okazji III Tygodnia Ligi Lotniczej przez Akademickie Koło Ligi Lotniczej.

*

Plenum Komitetu Obywatelskiego MTP postanowiło, na wniosek Komisji Koordynacyjnej, nie rozwiązywać Komitetu, lecz zwoływać posiedzenia plenum lub komisji w miarę potrzeby.

*

W odbudowanym Nowym Domu Akademickim przy Wałach Leszczyńskiego została otwarta świetlica, w której uruchomiono punkt biblioteczny Miejskiej Biblioteki im. Raczyńskich.

*

Ceny artykułów żywnościowych w Poznaniu zostają utrzymane w dotychczasowej wysokości.

Proszę Wysokiego Sądu

Chwileczkę, panie mecenasie!

Jeszcze przed wywołaniem sprawy, na ławę oskarżonych wślizgnął się, szybko mężczyzna w średnim wieku, szczelnie zamykając za sobą drzwiczki. Bystre, ruchliwe, pełne przenikliwości oczy zdradzały człowieka przedsiębiorczego. Nachylił się do stolika obrońców i coś szeptał długo swemu adwokatowi.

— Imię i nazwisko? — rzucił pierwsze pytanie sędzia.

— Aleksander Jeziorko.

— Zawód?

— Dekarz z zawodu jestem — proszę Wysokiego Sądu.

Czy oskarżony przyznaje się do kradzieży wietrzącego się na strychu garnituru?

— Ależ, to jakaś obelga rzucona na mnie, proszę Wysokiego Sądu. Uczciwy rzemieślnik jestem.

— To nie żadna obelga. Wyraźnie napisane w akcie oskarżenia. Potwierdza to poszkodowany i świadek Eleonora Stróżyk.

—Nic podobnego, proszę Wysogiego Sądu, ja na takie rzeczy nie lecę.

— A co oskarżony robił krytycznego dnia na klatce schodowej domu przy ul. Zacisze nr 50?

— Wedle naprawy dachu chodziłem, proszę Wysokiego Sądu. Umawiałem się o cenę z właścicielem, bo to straszna lebiega i sknera. Zanim odda uczciwemu człowiekowi robotę, trzeba 25 razy chodzić do niego. W tym dniu właśnie...

Zanosiło się na dłuższą tyradę, więc sędzia przerwał i wezwał poszkodowanego, Walentego Pietraszka.

— Czy obywatel poznaje oskarżonego, jako tego, który skradł ze strychu ubranie?

— Ale skądże. Mnie cały dzień nie ma w domu. Prywatny urzędnik jestem... Widziała go moja pomocnica domowa...

Przywołana weszła na salę Eleonora Stróżyk.

— Czy obywatelka widziała tego tu oto oskarżonego przy kradzieży?

— Nie. Ale widziałam, jak schodził z pierwszego piętra z zawiniątkiem pod pachą, a zaraz potem zobaczyłam, że na strychu nie ma ubrania pana Pietraszka.

— A czy w tym zawiniątku było na pewno ubranie? — rzucił pytanie adwokat.

— Cóż mogłoby być innego. Przecież zaraz potem...

— Czy obywatelka jest pewna tak w stu procentach?

— No, ja tak przypuszczam...

— A czy obywatelka jest pewna, że to był właśnie ten człowiek, który siedzi tu na ławie? Proszę na niego popatrzeć.

Oskarżony zrobił szybko zeza i spojrzał w sufit. Stróżykówna popatrzała nań z politowaniem.

— Tak, to jest ten sam.

— Na pewno?

— Zdaje mi się. Tak, na pewno To ten sam. Tylko wtedy nie zezował...

— Na tych wątpliwościach — „przypuszczam" i „zdaje mi się" — koronnego świadka, obrońca oparł swą mowę i w rezultacie sędzia ogłosił wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary z braku dostatecznych dowodów.

— Możecie iść do domu, obywatelu Jeziorko, jesteście wolni — mówi adwokat do swego klienta. — No, dlaczego nie opuszczacie ławy oskarżonych?

— Jeszcze chwileczkę, panie mecenasie!

— Dlaczego?

— Niech najpierw wyjdzie z sądu Pietraszek i ta Stróżykówna — bo ja mam na sobie właśnie spodnie od tego garnituru...

Jot

Ze sportu

Dwa zwycięstwa Dyskobolii

Rezerwowa drużyna Gromu z Wolsztyna gościła w ub. niedzielę w Grodzisku, gdzie miała rozegrać ostatni mecz C-klasowy z II drużyną Dyskobolii. Wobec nieprzyjazdu B-klasowej Obry z Kościana, gospodarze wystawili do spotkania pierwszą i z tego powodu mecz zostanie prawdopodobnie wygrany walkowerem przez wolsztyniaków. Spotkanie wygrała przy znacznej przewadze Dyskobolia w st. 5:1 (3:1). Od wyższej porażki uchroniły gości formacje defensywne. Honorowy punkt dla Gromu uzyskał Ankiewicz.

W ciekawym spotkaniu juniorów Dyskobolia pokonała Patrię z Buku w st. 6:2 (4:1). (trz)

Obra zwyciężyła w Babimoście

W Babimoście rozegrano mecz towarzyski pomiędzy Gwardią a Obrą ze Zbąszynia. Zwycięstwo odnieśli goście w st. 2:1 (1:0), walczyli jednak nieco za ostro. Lepsza technicznie Gwardia nie wykorzystała honorowo rzutu karnego, a na wyróżnienie z drużyny tej zasłużyli: bramkarz Getner oraz Werner i Świtalski. Honorową bramkę zdobył Musiak. Powyższy mecz miał być rozegrany z cyklu rozgrywek C-klasowych, jednak z powodu nieprzybycia sędziego związkowego, rozegrano spotkanie towarzyskie. (trz)

Polonia z Kramska przegrała w Buku

Ambitna drużyna autochtonów — Polonia z Nowego Kramska rozegrała ostatni mecz C-klasowy z Patrią w Buku. Mimo znacznej przewagi, goście zeszli z boiska pokonani w st. 0:1. Trzeba podkreślić serdeczne przyjęcie gości przez wyrobioną sportowo publiczność. Przegraną tą Polonia straciła prawo udziału w walkach o wejście do klasy B (trz)

OSTRÓW

Oddział Redakcji i Administracji: Ostrów, ul. Wolności 20, m. 3, tel. 422.

„Do humoru — do wyboru!" — oto tytuł imprezy artystycznej, jaka odbędzie się w czwartek, dnia 2 czerwca 1949 roku, o godzinie 20.30 w dolnej sali Domu Kultury. Wystąpią najpopularniejsi artyści Poznania: Elżbieta Zakrzewska, Zenon Laurentowski i Józef Sendecki. W programie — satyra, piosenka i humor.

Odolanów — matkom. Z okazji Dnia Matki odbyły się w Odolanowie dwie piękne imprezy. Jedną zorganizowało przedszkole w dniu 26 maja br.. Złożyły się na nią wiersze i tańce dzieci najmłodszych. Druga impreza odbyła się 29 maja br., a zorganizowana została dla matek przez Szkolne Koło Młodzieży PCK i Ligę Kobiet. Przemówienia wygłosiły pp.: nauczycielka Rogalanka i przewodnicząca Ligi Kobiet, Szałańska. Wręczone zostały upominki matkóm, mającym większą ilość dzieci. Śpiewy, inscenizacje, deklamacje i tańce wykonali uczniowie, członkowie Koła PCK ze szkoły podstawowej i liceum oraz członkowie Związku Młodzieży Polskiej. Impreza była naprawdę udana i przyniosła dużo radości matkom.

Postulaty na Kongres Z ramienia Warsztatów Kolejowych w Ostrowie na II Kongres Związków Zawodowych zostali wybrani pp.: Edmund Chałupniczak i Walerian Biały. Delegaci ci zebrali od pracowników kolejowych postulaty do omówienia na Kongresie, a przede wszystkim sprawę braku mieszkań w Ostrowie, aby spowodować w jak najkrótszym terminie budowę osiedla robotniczo-kolejowego. W dalszym ciągu kolejarze wysunęli projekt, że Kongres winien zająć się sprawą zaliczenia lat okupacji do wysługi emerytalnej, sprawą podwyższenia emerytur, przyznaniem dodatku rodzinnego na żonę bez względu na jej wiek, czy bezdzietność i wiele innych.

Brak punktualności. Państwowa Komunikacja Samochodowa obsługuje m. in. dwie linie autobusowe, a mianowicie Ostrów — Grabów i Ostrów — Mikstat. Na tych odcinkach, a szczególnie Ostrów — Grabów autobusy nie stosują się do obowiązującego rozkładu jazdy. Mieszkańcy wsi skarżą się, że niejednokrotnie muszą wyczekiwać na szosie po 2 i 3 godziny na autobus. Cóż na to kierownictwo Państwowej Komunikacji Samochodowej w Ostrowie?

Kto może korzystać z pomocy punktów Opieki nad Matką i Dzieckiem? Punkt Opieki nad Matką i Dzieckiem w Ostrowie podaje do wiadomości, że za uprawnionych do korzystania z pomocy punktów opiekuńczych na terenie miasta i powiatu uznaje się: osoby kwalifikujące się do pomocy z opieki społecznej, to jest trwale lub chwilowo niezdolne do pracy (mowa o jednym z małżonków), kobiety ciężarne i matki karmiące obarczone licznym potomstwem, żyjące w trudnych warunkach materialnych oraz dzieci do lat 3 o słabej kondycji fizycznej i liczne rodziny żyjące w trudnych warunkach materialnych.

W celu uzyskania pomocy materialnej w punktach Opieki nad Matką i Dzieckiem należy złożyć krótkie podanie o pomoc w formie dożywiania, szczegółowe zaświadczenie **Zarządu Miejskiego lub Gminnego** o stanie majątkowym, materialnym i rodzinnym, zaświadczenie pracodawcy o stanie zarobkowym.

Z pomocy nie może korzystać dziecko do lat 3, matka ciężarna i karmiąca jeżeli żywiciel rodziny otrzymuje z tytułu pracy dodatek rodzinny. Wyjątek stanowić będą rodziny o licznym potomstwie, znajdujące się w szczególnie ciężkim położeniu materialnym, choroba wśród rodziny itp. Osoby, które złożyły już wnioski o pomoc z punktów Opieki nad Matką i Dzieckiem a chcące korzystać z opieki winny dostarczyć do Punktu wyżej wskazane dokumenty. (md)

✝

W dniu 31 maja 1949 roku zasnęła w Bogu, moja najukochańsza i najtroskliwsza żona, nasza niezapomniana matka, śp.

z Fabiszewskich

Zofia Kujatowa

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w piątek, dnia 3 bm., 1 godz. 12, w kaplicy Polskiej Parafii Ewangelickiej, ul. Grunwaldzka 48. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4 bm., o godz. 12, z kaplicy cmentarza Regionalnego (Część Poł.) Osiedle Warszawskie.

W ciężkim smutku pogrążeni
mąż, dzieci i rodzina

Poznań, Zygm. Augusta 10 a 7297

Zakład Pogrzebowy „Ceremoniał", ul. Towarowa 25. Tel. 40-63.

✝

Dnia 1 czerwca 1949 r. zasnęła w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia, siostra, bratowa i ciocia, śp.

z Sołygów

Maria Pańczakowa

przeżywszy lat 58.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 4 bm., o godzinie 10 z domu żałoby na cmentarz parafialny w Lubiniu.

W ciężkim smutku pogrążona

7286 rodzina

✝

Dnia 31 maja 1949 r. zmarł, śp.

Bronisław Taberski

przeżywszy lat 71.

W Zmarłym straciliśmy dzielnego fachowca, serdecznego kolegę, długoletniego członka naszego Zrzeszenia.

Cześć Jego pamięci.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 3 czerwca br., z kaplicy cmentarza w Żabikowie.

Zarząd
Zrzeszenia Przemysłu Gastronomicznego
6a-25 na m. Poznań i Powiat

Przewielebnemu Ks. Kanonikowi Dr. Piotrowskiemu, Ks. Szambelanowi Prof. Skórnickiemu, Ks. Prof. Graczykowi, Dyrekcji, Gronu i Uczniom Gimn. i Lic. św. Marii Magdaleny, Krewnym, Przyjaciołom, Znajomym, Współlokatorom i wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę mężowi, ojcu, teściowi i dziadkowi, śp.

Józefowi Mielcarkowi

składamy serdeczne podziękowanie.

żona z dziećmi i rodziną

Poznań, ul. Wybickiego 16, m. 16. 7251

✝

Dnia 31 maja 1949 r. zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, śp.

z Szczepaniaków
I voto Koszczyńska

Władysława Piotrkowska

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 3 czerwca, o godz. 11.45 z kaplicy cmentarza Bożego Ciała na Dębcu.

W ciężkim smutku pogrążony
mąż

Plac Wolności 13 m. 6 7300

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Dyrekcja IV Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej stopnia podstawowego i licealnego im. M. Kopernika w Bydgoszczy poszukuje

nauczycieli

jednego do fizyki, drugiego do matematyki

Zgłoszenia wraz z dokumentami należy przesyłać pod adresem Dyrekcji — Bydgoszcz, ul. Nowodworska 58. 5b-141

Kupujemy Susz

buraczany i cykoriowy w każdej ilości.

Oferty kierować pod „Susz":

Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. 6b-16

Hutnicze Przedsiębiorstwo Budowlane w Gliwicach, ul. Wileńska 4

przyjmie na warunkach umowy zbiorowej pracowników budowlanych, inżynierów budowlanych, inżynierów maszynowych, inżynierów mechaników, inżynierów montażowych, inżynierów elektryków, inżynierów mierników oraz techników powyższych grup zawodowych.

Reflektujemy na siły z dłuższą praktyką.

Wnioski z odpisami świadectw należy składać w Dziale Personalnym pokój nr 31 pod wyżej podanym adresem. 5b-130

Przetarg

Zrzeszenia Przedsiębiorców Gorzelń Rolniczych, Oddział w Poznaniu, ul. Działyńskich 2/5, ogłasza sprzedaż drogą przetargu ofertowego na dzień 13 czerwca br. o godz. 10.00 następujących samochodów osobowych:

Marki Opel, typ P 4 (na chodzie)

Marki Opel Olimpia, typ 13237 (silnik wymaga drobnego remontu).

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać pod wyżej podanym adresem. Komisyjne otwarcie kopert nastąpi tegoż dnia o godz. 9.00. Samochody oglądać można codziennie w godzinach urzędowych od 8—15. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu ewentualnie wyboru oferenta bez podania przyczyn i bez ponoszenia jakichkolwiek z tego tytułu odszkodowań. 7177

Wydział Powiatowy, Powiatowy Zarząd Drogowy w Krotoszynie ogłasza

przetarg publiczny

w dniu 7 czerwca 1949 r. (wtorek), godz. 10.00 w biurze Powiatowego Zarządu Drogowego w Krotoszynie przy ul. Kołłątaja nr 5, na dzierżawę owoców z drzew przydrożnych na drogach powiatowych.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferentów względnie unieważnienia przetargu bez podania powodów. 5a-285

Księgowego-bilansistę

zatrudni

Państwowy Browar w Słupsku, ul. Kilińskiego 26, telefon 33-07.

Mieszkanie zapewnione. 6b-1

Barwniki do skór „WILBRA"

w jakości przedwojennej są znów do nabycia. 6b-4

Lista płac bilansówki

Asygnaty przychodowe

na 1 i 2 kopie

Kartoteki towarowo-ilość.
„ „ ilość.-wartość.
Dzienniki do tychże stale w każdej ilości na składzie

Orga KSIĘGOWOŚĆ PRZEBITKOWA

Poznań, 27 Grudnia nr 16
Telefon 32-60 5a-276

Zarząd Okr. P. N. Z. w Giżycku (woj. Olsztyńskie) ul. Moniuszki 7 poszukuje pilnie:

ADMINISTRATORÓW MAJĄTKÓW
RZĄDCÓW
KSIĘGOWYCH
MAGAZYNIERÓW
KALKULATORÓW
SIŁY KANCELARYJNE

Podanie wraz z życiorysem kierować osobiście pod wskazanym wyżej adresem — Wydziału Personalnego. 5b-136

Samochód

osobowy Ford Taunus w pierwszorzędnym stanie sprzedamy.

Informacje: Tel. 44-84. p3614

Ogłoszenie

Sąd Okręgowy w Poznaniu Wydział Handlowy ogłasza upadłość firmy „Cecha" Poznańskie Warsztaty Naprawcze C. Bielski Spółka z ogr. odp. w Poznaniu, Droga Dębińska 1a. Wzywa wierzycieli upadłej firmy do zgłoszenia swych wierzytelności na piśmie Sędziemu Komisarzowi w terminie do 1 sierpnia 1949 w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Poznaniu, ul. Młyńska zaopatrzone w opłatę sądową 35,— zł i 10,— zł od załącznika. Wyznacza Sędziego Komisarza w osobie Sędziego Sądu Okręgowego Piotra Adamskiego. Wyznacza syndyka upadłości w osobie adwokata Pogłodzińskiego w Poznaniu, ul. Młyńska 2. 5a-284

Wydzierżawienie

alei owocowych miejskich we Lwówku.

W sobotę, 4 czerwca 1949, od godziny 14—15 odbędzie się w Zarządzie Miejskim we Lwówku, powiatu nowotomyskiego, wydzierżawienie alei wiśniowych na rok 1949 w drodze składania ofert. Warunki dzierżawy znajdują się do wglądu w Zarządzie Miejskim.

Zarząd Miejski we Lwówku 5a-283

Administracja Zespołu Wardyn, pow. Choszczno, woj. szczecińskie, przyjmie zaraz: **biegłą maszynistkę, 3 księgowych kwalifikowanych i 3 wiodarzy** z wieloletnią praktyką. Wynagrodzenie stosownie do kwalifikacji wg Układu Zbiorowego Pracy. Stacja kol. Choszczno. Zespół 4 km odległy od Choszczna. 5a-288

Przetarg

na sprzedaż stajni gminnej.

Zarząd Gminny Lipno ogłasza przetarg ustny na sprzedaż stajni gminnej w Wyciążkowie, powiatu leszczyńskiego.

Budynek murowany, kryty papą, długości 36,60 m, szer. 12.05 m, wysokość 5,60 m. Do okapu z twardej cegły, dźwigary żelazne, podciągi i słupy żeliwne, konstrukcja dachu drewniana. Cena wywoławcza 600 000 zł. Licytacja odbędzie się w sobotę, dnia 15 czerwca 1949 r. o godzinie 10 rano w Wyciążkowie.

Budynek można oglądać o każdej porze dnia. Bliższych informacji udziela się w biurze Zarządu Gminnego w Lipnie codziennie od godz. 8—15.

Zarząd Gminny zastrzega sobie prawo unieważnienia licytacji bez podania powodów. 5a-290

Wolne posady

Ekspedientka i uczennica do cukierni potrzebne zaraz. — Marcin 5. 7231

Apteka Warszawska w Świdnicy (Dolny Śląsk) poszukuje zaraz pomocnicy aptekarskiej względnie laborantki, obeznanej z recepturą i ekspedycją. Warunki dobre. Wiek do lat 30. 5a-227

Wychowawczyni lub panienka do 2 dzieci potrzebna zaraz. Plac Ratajskiego 9, I piętro. p3503

Ogrodnik-rolnik do małego gospodarstwa pod Poznaniem zaraz. Warunki dobre. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 5,570. p3558

Pani do drobnego szycia poza dom. Nehringa 6, m. 2 (Hetmańska). 7199

Pomoc domową przyjmę zaraz. Strzelecka 45, m. 14. 7198

Gosposia do 2 osób z dzieckiem. Konopnickiej 15, m. 5. 7195

Pomoc domową przyjmę zaraz. Szwajcarska 17, m. 5. 7189

Przyjmę starszą pomoc domową. Matejki 46, m 2, od 17. 7183

Poszukuję pomocnicy domowej zaraz. Matejki 2, m. 3. 7182

Tokarz potrzebny. Czerniak. Dąbrowskiego 32. 7225

Uczeń piekarski potrzebny zaraz. Graniczna 12, piekarnia 7202

Szwajcar z praktyką potrzebny zaraz. Majątek Kresko, poczta i stacja kolej. Zbąszynek. 5a-292

Młodsza pomoc uczciwa, dobrze licząca, potrzebna do cukierni. Daszyńskiego 36. k592

Zdolnego czeladnika fotograficznego zaraz. Oferty podaniem personalii nr 1013: Czytelnik. Armii Czerwonej 1. c1208

Panienka młodsza do branży piekarsko-cukierniczej potrzebna. Św Marcin 56. c1207

Dziewczyna do prac domowych zaraz potrzebna. Grobla 17, skład. c1206

Potrzebna pomoc domowa z poleceniem. Nowak, św. Marcin 25, m. 5. c1204

Pomoc do bufetu, uczciwa, z referencjami na prowincję oraz kelner. Oferty Głos Wielkopolski nr 5a-298.

Samodzielnego montera samochodowego, który jest również doświadczonym trzeźwym szoferem oraz zdolnego tokarza zaraz lub później przyjmą warsztaty samochodowe. Oferty z życiorysem: PAR, Ratajczaka 7, dla 5,486. p3489

Potrzebna gospodyni, ewentl. małżeństwo do gospodarstwa lub dziewczynka do dziecka. Oferty nr 1008: Czytelnik, Czerwonej Armii 1. c1203

Pomoc do gospodarstwa wiejskiego potrzebna. Zgłoszenia: Dąbrowskiego 15, m. 4. 7216

Pomoc domowa, rekomendacje, gotowanie, dobre warunki. Wielkopolska 40, m 7, godz. 14—16. c1202

Do sklepu żelaznego poszukuję wspólnika fachowca na Wybrzeże. Zgłoszenia: „Prasa", Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Bartlickiego, pod „Żelazniak" 6b 2

Kucharka i pokojowa potrzebne na wyjazd, lipiec i sierpień do pensjonatu. Zgłoszenia z referencjami codziennie od 13—14: Poznań, ul. Kantaka 2/4, III p., pokój 14. 7224

Instytucja państwowa w mieście powiatowym szuka zaraz energicznej siły biurowej (ewtl. emeryta). Warunki do omówienia. Wolny umeblowany pokój i utrzymanie zapewnione. Oferty Głos Wlkp. nr 7205.

Szuka posady

Student III roku A. H. poszukuje pracy, najchętniej księgowości. Oferty Głos Wielkopolski nr 7193.

Kucharka długoletnią praktyką i świadectwami szuka posady zaraz Oferty nr 4487: Czytelnik, Daszyńskiego 48. k591

Nauka

Księgowości Kursy wieczorowe rozpoczynamy 2 czerwca. Kursy Handlowe Smólskiego, Wawrzyniaka 33. p2906

Wieczorowe kursy księgowości. Wpisy: Szkoła Przysposobienia Handlowego, pl. Wolności 2. 6a-12

Koedukacyjne Kursy Maszynopisania metodą dziesięciopalcową. Ratajczaka 36. Telefon 504-70. p3613

Nauczyciel matematyki (fizyki) przyjmie posadę. — Łaskawe oferty z warunkami Głos Wielkopolski nr 7223.

Tańców nowoczesnych wyucza Adela Szczurkówna. Jan Szczurek, al. Marcinkowskiego 2a. 7152

Osobiste

Składam podziękowanie Matce Boskiej za wyzdrowienie. Helena Nowak. Mottego 7. 7191

Oszczerstwo, jakoby Stefan Ziopaja z Folsztyna, pow. Piła, przechowywał u siebie broń palną odwołuję Czesław Chruścicki. Folsztyn pow. Piła. 5a-291

Ogłoszenia drobne

Czapki wykonujemy tanio, solidnie. Zamówiony towar wysyłamy szybko. Łódź, Kilińskiego 130. 5b 133

Plusze, firany, dywany, chodniki, ceraty, linoleum. Pertek, Kraszewskiego 17. 6a-18

Wózek dziecięcy (autko) sprzedam korzystnie. Mostowa 37, m. 10. 7258

Dywan perski, 3,75×4,25 — Wiadomość: tel. 16-88. F980

Sprzedam wózek dziecięcy — autko. Palus, Fredry 3, m. 11. F976

Motocykl BMW z przyczepką, sześćsetka, sprzedam. Oferty Głos Wlkp., Rokossowskiego 16, nr 872. F975

Motocykl Zündapp, 250 cm³. Obejrzeć: Piekary 9, m. 6, od 17.00. 7284

Zegarek złoty ręczny, markowy na sprzedaż. Mazowiecka 8, m 2. 7222

Samochód OpelSuper 6, jak nowy, na sprzedaż. Zgłoszenia: Warsztaty samochodowe, Poznań, Jakuba Wujka 9. 7221

Muchołapki

miodowe „Alfa" gwarantowane poleca firma
J. PRZYBYSZ
i B. STEFAŃSKA
Hurtownia Bibułek, Gilz, Przyborów Palarskich
Poznań, Mielżyńskiego 14.
Prowincja zaliczeniem. p3611

Długowłosa jamniczka czystej rasy, roczna. Przemysłowa 57. Czarniecka, przed południem. 7221

Sprzedam wózek (autko). Madalińskiego 13, m. 40. 7220

Motocykl DKW, 350 NZ. Wroniecka 24, Głogowski. 7218

Parcelę na ogrodnictwo natychmiast sprzedam. — Oferty Głos Wielkop. nr 7215.

Teren z bocznicą, Górczyn, zaraz sprzedam. — Oferty Głos Wielkopolski nr 7214.

Ciągnik Lanz, 20 KM, na chodzie, 2 przyczepki 4 tonowe, sprzedam Oferty Głos Wielkopolski nr 7210

Radio „Alfa", 5-lampowe. — Słowackiego 24, m. 10. 7211

Uwaga! Skrzypce Stradivarius. Oferty Głos Wlkp. nr 7180.

Szafę 3-drzwiową, dębową, korzystnie sprzedam. Stolarnia, Mostowa 26. 7206

Gospodarstwo 70-morgowe, inwentarzami, zasiewami, 30 km od Poznania, przy autobusie, bez długu, 1 850 000. Dutkiewicz, Daszyńskiego 59. 7203

Motocykl DKW 350 NZ, dobrym stanie. Rynek Łazarski 11, m. 3. 7196

Wózek (autko), jak nowy. — Kręta 5, m. 3. 7194

Wózek dziecięcy koszykowy, dobrym stanie, wózek 4-kołowy, 3 ctr. Jeżyce, Nowina 18a, m. 2. 7192

Parcelę, willę, kamienicę — szybko sprzedasz — solidnie kupisz — tylko przez firmę „Union", Poznań, Rzeczypospolitej 4. 7179

Dom piętrowy, światło, ławica, 1 200 000; gospodarstwo, 8 morgów, zabudowaniami, wiatrakiem motorowym; wybór parcel willowych. Nowak, Wyspiańskiego 16, m. 1. 7197

Platforma 50 ctr., ogumiona, silny koń roboczy półszorkiem korzystnie. Jerzyński, Łąkowa 6. 7175

DKW 200. Piekary 4, m. 5. p3608

Fortepiany sprzedaje i kupuje Magazyn Fortepianów. Poznań, Św. Marcin 22, podwórzu, telefon 23-91. p3605

Jednomorgowa, dwumorgową parcelę, piece przenośne — sprzeda właściciel, Szelągowska 39. p3604

Maszyny: damska kryta, dwie niekryte, łaciarkę szewską. Naprawa Maszyn Wybickiego nr 3. p3602

Motocykl DKW 123 cm³, w bardzo dobrym stanie, sprzedam. Zgłoszenia: Poznańska 68. p3600

Cegłę z rozbiórki sprzedam z dostawą na budowę. Zgłoszenia: Poznańska 68. p3599

Zündapp 200, dobry. Kórnik, Poznańska 168. p3593

Maszynę do szycia „Singera", gabinetową. Chłapowskiego 3, m. 3. p3591

Sklep z towarem lub bez, galanteria, centrum. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 5,628. p3590

Willa z wolnym mieszkaniem, okolica Ostroroga. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 5,627. p3589

Garaże, plac, szopy, w śródmieściu, okazyjnie odstąpię. Telefon 21 00. p3587

Piec (westfalkę), węgiel, gaz, Pajchrowski, Toruńska 5 — skład obuwia. p3586

Przyczepę nową, dłużycową, piękny kabriolet, sprzedam. Telefon 21-00. p3585

Słoma prasowana, 200 ton, 350 za 100 kg. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 5,618. p3584

Domek wolnym mieszkaniem, 300 000, willę komfortową, 1 800 000. Pijanowski, Półwiejska 26. p3583

Obuwie do Komunii, rzymki, półtniaki Dembińska, Garbary 15. F965

Bufet, biurko, toaletkę 3 lustrami, krzesła dębowe, tanio. Telefon 68-60 od 14—16. F964

Rower damski sprzedam. — Wierzbięcice 14, m. 7. k589

Wilka rasowego, młodego — sprzedam. Daszyńskiego 35, m. 7. k587

Gospodarstwo 8 ha, zabudowaniami, inwentarzem żywym i martwym. Walczak, Młodzieżowice, poczta Sokolniki, pow. Września. F963

Wózek dziecięcy sprzedam, bardzo dobrym stanie. Debiec, Malinowa 3, m. 1. k593

Sprzedam wzgl. wydzierżawię cukiernię - piekarnię, miasto powiatowe, bardzo dobry punkt. Oferty nr 1010: Czytelnik, Czerwonej Armii 1. c1205

Motocykl 125 DKW, w dobrym stanie; pies (boks), czysta rasa, śliczny okaz, sprzedam. Zgłoszenia: telefon 504-31. k590

Sprzedam lub zamienię domek ogrodem w Ostrowie na przedmieściu na podobny w mieście. Oferty Głos Wielkp., Ostrów Wlkp., Wolności 20. 5b-143

Sprzedaże

Pasy transmisyjne, gumowane, pierwszorzędnej jakości, po cenach urzędowych, poleca — „Hatech", św. Marcin 65. p3235

Ubrania — płaszcze — spodnie — materiały i dodatki krawieckie — J. Szymczyński, Poznań, Dąbrowskiego 9/11, tel. 502-42 (naprzeciw Ubezpieczalni Społecznej). 5a-172

Gospodarstwo, dom, kupisz, sprzedasz za pośrednictwem: Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 5a-181

Tapczany, leżanki, fotele, gotowe i na zamówienie wykonuje Jarowski. Mostowa 37, naprzeciw kościoła. 5a-244

Motocykl DKW 350 cm³, bardzo dobrym stanie, sprzedam. Pniewy, Szkolna 2, tel. 64. 7019

Cegłę tonówkę dostarczamy natychmiast wagonowo. Biuro Sprzedaży Cegielni, Mostowa nr 4a, m. 2, tylko godz. 10 do 12. 7010

Meble stylowe i nowoczesne w najlepszym wykonaniu poleca Swarzędzki Magazyn Mebli Stefan Konieczny, Poznań, Stary Rynek, 98—100, wejście z Żydowskiej. 6947

Piekarnia-cukiernia w większym mieście centrum na zachodzie, z powodu choroby sprzedam. Adres wskaże Głos Wielkopolski nr 7081.

Sprzedam nowy domek z ogródkiem, niedokończony, w Miłosławiu 850 000 zł. Kmieciak, Miłosław, ul. Poznańska 2 powiat Września. 7109

Sypialnie lakierowane, praktyczne, różne inne. Janiak, Poznań, Rybaki 6. p3550

Meble różne, wielki wybór, korzystnie — Janiak, Poznań, Rybaki 6 — w podwórzu. p3099

Kamienice komfortową Inowrocławiu, 2 500 000; dom 2-pokojowy ogrodem Junikowie — 800 000; parcelę 800 m² Ostroroga, 1000 m² Winogrady, sprzeda Metelski, Marcina 13. p3485

Maszyny introligatorskie oraz pudełkarskie do szycia drutem, zaginania perforowania, nożyce, maszyny drukarskie i zecerskie dostarcza Interprint, Warszawa, Smolna 32. 5b-128

Materace wyściełane, łóżka metalowe wykonuje Rekorda, ul. Kurzanoga (boczna Ratuszowej). p3596

Pół domu Ostrowie, nadającego się na handel, sprzedam. Oferty Głos Wielkop., Ostrów Wlkp. 5b-140

Dom piętrowy, ogrodem, oraz kilka mniejszych gospodarstw sprzeda Kierejewski, Mogilno, Osiedle 5. 7122

Gospodarstwa 66- oraz 38-morgowe, dobrymi zabudowaniami, 2 km do Stęszewa, 20 od Poznania. — Oferty Głos Wielkopolski nr 7227.

Ciągnik M. A. N., szybkobieżny, ogumiony, jak nowy, 1943 rok budowy, 60 km, sprzedam zaraz. — Zgłoszenia: Leszno skrytka pocztowa 21. 6b-12

Odbiorniki radiowe, wzmacniacze adaptery, płyty gramofonowe, sprzęt elektrotechniczny, żyrandole, lampy, poleca kupuje „Kontakt", Szkolna 13, tel. 10 01. 6a-7

Kupna

Konie na rzeź kupuję. Odbiór samochodem. Nowak, Poznań, Daszyńskiego 26, tel. 21-10, 21-11. p3070

Maszyny do pisania, liczenia i powielania kupuje skład maszyn, Mielżyńskiego 18. p3220

Detki samochodowe stare, nieużytki, kupuje firma K. Jeneralczyk, Poznań, Śniadeckich nr 12. 7004

Młynek do mielenia chemikalii, kupię. Oferty: PAR, Poznań, Ratajczaka 7, dla 5,608. p3577

Książki, księgozbiory, polskie, obcojęzyczne, kupuje Księgarnia Gierczaka, Poznań, Daszyńskiego 59. p3606

Kupuję, sprzedaję, wszelkiego rodzaju używane meble. Półwiejska 10, podwórzu. 7112

Parcelę, domek, willę, kamienicę, natychmiast kupię. — Oferty Głos Wlkp. nr 7178.

Konie na rzeź kupuję. Odbiór samochodem. Zgoła Poznań, Masztalarska 8, telefon 20-20. p3069

Konie na rzeź kupuję. Stanisław Gałkowski, Poznań, Zamkowa 7, tel. 31-55. 6a-8

Parcelę w Szczepankowie kupię zaraz. Janicka, Szczepankowo, ul. Tulecka 36. 7209

Kupię obligacje Państw. Poż. Odbud. Kraju. Płacę 55%. — Oferty Głos Wlkp. nr 7204.

Piłę taśmową kupię okazyjnie. Poznań, Lodowa 10, stolarnia. 7188

Oponę 17×550 do 600. Telefon 65-20. p3592

Simka Fiat lub DKW kupimy. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 5,625. p3588

Maszyny mereżkarkę i okrętarkę, dobrym stanie, kupię. Oferty podaniem ceny. Irena Winkler, Poznań, Góra Przemysława 4. p3607

Handlowe

Gwarantowana trutka „Śmierć muchom" Prowincja zaliczenie rabaty. Wytwórnia Renata Krauze, Warszawa Parska 15 5b-106

Zamiana

Dwupokojowe Jeżyce na dwupokojowe, parterowe, dzielnica willowa Oferty Głos Wielkopolski nr 7173.

„Izis" kreślarski zamienię maszynę do szycia. Matysik, Gorzów, al. Przemysława 10. 6a-22

Zamienię mieszkanie 2 pokoje, komfort, Żabrze, na 2—3 pokoje Poznań. Oferty Głos Wielkopolski nr 7208.

Pokój słoneczny, balkonowy, kuchnią, łazienką, wspólne, I piętro, Sołacz, na 2 1-pokojowe kuchnią, okolica Sołacza, Jeżyc. Adres wskaże Głos Wielkopolski nr 7187.

Stróżostwo, pokój kuchnią, śródmieście, zamienię na takie samo bez stróżostwa. — Oferty Głos Wlkp. nr 7186.

Trzypokojowe Gnieźnie na 3- lub 2-pokojowe Poznaniu zamienię. Oferty nr 100: Kolektura, Gniezno. 5b-142

Zamienię 3-pokojowe mieszkanie, wygodami Poznaniu, na 2- lub 3-pokojowe Łodzi. — Oferty Głos Wlkp. nr 7132.

Pieniądz

Wspólniczki, posiadającej wypalony wzgl. niewykończony dom, mały obiekt, poszukuję. Oferty Głos Wlkp. nr 7181.

300 tysięcy złotych przystąpi do spółki kupiec, najchętniej do wytwórni rzemieślniczej. Oferty nr 1014: Czytelnik, Czerwonej Armii 1. c1209

Wolne lokale

Komfortowe mieszkania śródmieściu za zwrotem remontu. Wiadomość: plac Ratajskiego 9, I ptr. p3581

Trzy ubikacje przemysłowo-handlowe, suterena. Marcina nr 13, m. 6. p3473

Skład placu Wolności do oddania, zwrotem remontu. Metelski, Marcina 13. p3580

Pokój umeblowany centrum. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 5,670. p3615

Lokale magazynowe, biurowe, garaże, duży zajazd, Rokossowskiego, blisko dworca zachodniego, zaraz wynajmę. — Telefon 79-35. F962

2 studentom pokój meblowany. Kopczyńskiego 28, m. 3. 7213

Pokój przyjezdnemu. Oferty Głos Wlkp. nr 7185.

Pokój zaraz odstąpię, mały zwrot remontu. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 5,638. p3598

Szuka lokalu

Pokoju umeblowanego ewtl. z telefonem poszukuje się zaraz na czas do 1 września br. — Spieszne oferty Głos Wielkopolski nr d 555.

Adwokat poszukuje mieszkania 3-pokojowego, wyłączonego w centrum. Wiadomość: telefon 517-93. F953

Poszukuję mieszkania 2—3 pokoje, komfort. — Oferty Głos Wielkopolski nr 7207.

Studentka A. H., spokojna, poszukuje zaraz pokoju umeblowanego. Oferty Głos Wielkopolski nr 7201.

Samotna poszukuje pokoju pustego lub wspólnego. Oferty Głos Wlkp. nr 7200.

Mieszkania 2- lub 1½-pokojowego kuchnią, łazienką. Zwrócę remont Oferty Głos Wielkopolski nr 7184.

3 pokoje z kuchnią, komfortowe, najchętniej Sołaczu, za wyższym czynszem lub kupię małą willę z ogródkiem. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 5,576. p3565

Dzierżawy

Dzierżawy kilku morgów zabudowaniem na hodowlę drobiu okolicy Ostrowa, Krotoszyna, Koźmina poszukuję. — Oferty Głos Wielkp., Ostrów Wlkp. 6b-17

Zguby

Zgubiono legitymację inwalidzką ze zniżką kolejową nr 03152, wydaną w Świebodzinie. Tomasz Śleziak, Świebodzin. 6b-13

Legitymację kolejową 2331 DOKP Poznań zgubiłam. Apolonia Wieczorek, Troki, pow. Wolsztyn 6b-3

Zgubiono legitymację Akademii Handlowej. Waligóra Tomira, Poznań, Kopernika 3. c1211

Zgubiono legitymację Szkoły Inżynierskiej Poznań nr 1107 nazwisko Zbigniew Gryska. c1210

Zgubiono legitymację szkolną nr 25, wydaną przez 17 Szkołę Podstawową w Poznaniu. Stanisław Masłowski. F978

Zgubiono legitymację U. P. na nazwisko Barbara Kozioł. F977

Zgubiono książeczkę wojskową 0154700 Seria A na nazwisko Zygmunt Nawrot. Wronki, Zamość 2, pow. Szamotuły. F974

Piesek brązowy zaginął nad Rusałką. Oddać wynagrodzeniem: Małeckiego 31/32, m. 22. 7235

Zgubiono legitymację szkolną 2195, wydaną przez U. P. na nazwisko Barbara Popławska. 7214

Zegarek ręczny „Zenith", sobota 28, przed Dworcem Głównym, Uczciwemu znalazcy 5000. Szamotulska 52, m. 1. 7212

Zgubiono zameldowanie milicyjne, kartę RKU, legitymację kolejową i Zw. Zaw. Gerard Jarecki. 7190

Zgubiono dowód tożsamości konia. Stanisław Oblański, Jaromierz Stary, pow. Wolsztyn. 7174

Zgubiono legitymację PKP Poznań nr 8561. Pelagia Zemska, Pleszew 5a 293

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Poznań-Miasto, zameldowanie na nazwisko Józef Lipowicz. F967

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Bydgoszcz na nazwisko Alojzy Kubanek. F966

Zgubiono dowód tożsamości konia nr 1701 na nazwisko Franciszek Bierta, Boguszyn, gm. Nowemiasto n. W., pow. Jarocin. F961

Zgubiono legitymację, wystawioną przez PUR Poznań nr 21 na nazwisko Katarzyna Kowalonek 5a-51

Zgubiono karty rejestracyjne, wydane przez RKU Rawicz na nazwiska Stanisław Rapiór, Ostrobudki, Leon Łukowiak, Ostrobudki. 5a-286

Zgubiono kartę rejestracyjną Urzędu Pracy, Irena Andrzejewska, Przemysłowa 51. k588

Różne

Obecnie już czas pomyśleć o przeczyszczeniu pierza w poduszkach pierzynach i piernatach. Mech. Czyszczalnia Pierza „Emkap" M. Mielcarek, Poznań, Wrocławska 30. p3455

Warsztat naprawy maszyn biurowych Rohowski i Ska. Mielżyńskiego 18, tel 43-25 p3221

Lainisko-Uzdrowisko

Pokój parterowy, park, las, sezon letni, utrzymaniem. — Oferty Głos Wlkp. nr 7217.

Redakcja: Poznań, ul. Działyńskich 10. Telefony: redaktor naczelny 52909, zast. red. nacz. 50231, sekr. redakcji 50-662, dział miejski 50-232, nocny 50234 i 51902.
Redaktor naczelny: Jan Zagierski.
Administracja (prenumerata) Poznań, ul. Marsz. Rokossowskiego 16, tel. 6972. Konto PKO Poznań V-4499.
Biuro ogłoszeń: Poznań, ul. Wyspiańskiego 10 I ptr., tel. 64-75 i 62-70. Konto PKO Poznań 4499.
Wydawca: Spółdz. Wydawn.-Ośw. „Czytelnik" Delegatura w Poznaniu, ul. Wyspiańskiego 10, tel. 62-70.

Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione Zakład Główny w Poznaniu K—0207

Paul Robeson w Polsce

„Na początek — chcę przesłać serdeczne pozdrowienia dla Narodu Polskiego i ludności Warszawy" — oświadcza przedstawicielowi agencji API, znakomity śpiewak murzyński Paul Robeson, który przybył na Kongres KCZZ do Warszawy. Jowialny, wysoki mężczyzna uśmiecha się dobrotliwie, kiedy oświadczamy mu, iż jesteśmy przedstawicielami prasy „Czytelnika".

„Słyszałem wiele o Polsce na na marginesie Kongresów Pokoju we Wrocławiu, N. Jorku, Paryżu i Pradze" — powiada. „Cieszę się, że jestem w Polsce, wśród uczuć przyjaźni. Choć będę śpiewał po murzyńsku i po rosyjsku — pragnę nauczyć się po polsku. Będę tylko kilka dni w Polsce i wracam do USA, jako świadek obrony w procesie 12 komunistów — zwierza się Paul Robeson.

„Jest rzeczą zasadniczą aby ludzie całego świata dowiedzieli się, iż w Ameryce gwałcone są podstawowe prawa ludzkości tak, jak gwałcone były w hitlerowskich Niemczech. Oświadczam to, jako syn niewolnika, który urodził się w 1843 r., a uciekł z pracy w 10 lat później przed zniesieniem niewolnictwa w Stanach Zjednoczonych. Ja byłem jednym z jego siedmiorga dzieci.

Na zakończenie wywiadu podsuwamy Robesonowi kartkę z prośbą o skreślenie paru słów wypowiedzi dla „Ogólnopolskiej Ligi do walki z rasizmem". Ręka śpiewaka pisze w pośpiechu słowa: „dziękuję Wam za walkę, o sprawę mego ludu".

Rozmowę przeprowadził:
Jan Lachowicz

Jestem Ryś
nazwiskiem Ptyś!
To ja Gwidonowi
poddałem myśl:
— Niech pan opowie
w rysunku i słowie
to co pan wie o naszej rodzince!
Przepraszam pana redaktora, że jusz piszę prozom, ale nie mam czasu, bo lece na metcz i potem do „Aktualności". Z powarzaniem RYŚ PTYŚ

Enfant terrible

— Janeczko, zejdź natychmiast z kolan tego pana!

— Nie ma mowy, mamo. Ostatecznie, jakby nie było, ja przecież weszłam na nie pierwsza.

Słuszna obawa

Podczas spisu ludności urzędnik pyta pewną kobietę:

— Ile pani ma dzieci?

— Czworo i więcej nie chcę mieć!

— Dlaczego? — pyta zdziwiony urzędnik?

— Czy pan nie wie, że co piąte dziecko, które przychodzi na świat, jest Chińczykiem.

Kto wariat?

Jakiś wieśniak wiezie furę nawozu wzdłuż ogrodzenia zakładu dla umysłowo chorych:

— Co tam wieziecie?

— Nawóz.

— A na co on wam potrzebny?

— Położę go na truskawki.

Wariat kiwa głową: — I pomyśleć, że ci ludzie nas nazywają wariatami!

Wesele

— Dlaczego pan wczoraj nie był w biurze, panie Piórkiewicz!

— Przepraszam pana szefa, ale byłem na weselu.

— Zamiast pracować, pan się bawi.

— Ależ ja się wcale nie bawiłem. To było moje własne wesele.

Drugie spojrzenie

— Jaki jest środek przeciwko miłości od pierwszego spojrzenia?

— Spojrzeć drugi raz, ale dokładnie.

Nad pięknym modrym Dunajem...

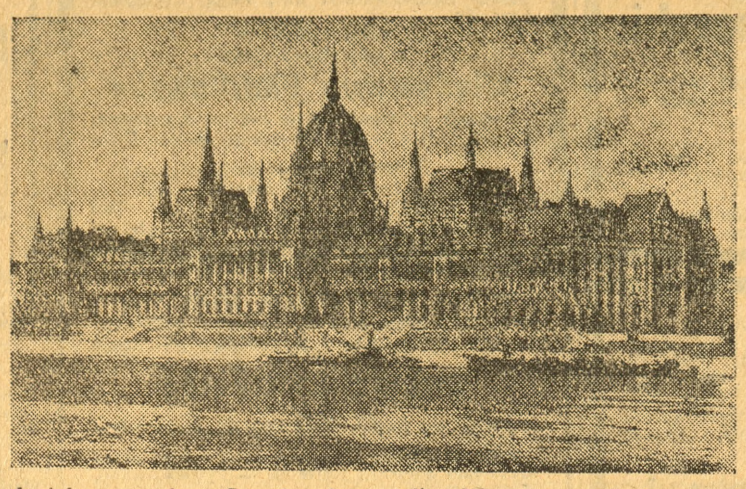

Nad pięknym modrym Dunajem leży stolica Węgier — Budapeszt. Do najpiękniejszych jego zabytków należy gmach parlamentu, uwidoczniony na naszym zdjęciu

LIST Z WROCŁAWIA

Miasto mocnych ludzi

NA PARĘ LAT przed wojną zajechałem do Wiednia. Jako tako ulokowałem się w przytulnym hoteliku w pobliżu Dworca Wschodniego i już po chwili rwałem do centrum miasta. Uszedłem kilka „staji", potem zatrzymałem pierwszego z brzegu przechodnia, prosząc o skierowanie mnie do centrum miasta, do jego serca. Pouczył mnie zdumiony Wiedeńczyk że znajduję się właśnie w samym środku Wiednia. Ale okazało się po bliższym poznaniu miasta, że środek Wiednia to ogromna, niezwykle ruchliwa przestrzeń, stanowiąca też ogromne ruchliwe serce naddunajskiej stolicy.

Mieczysław Serwiński

Wspominam te wiedeńskie dni na wrocławskim bruku. Gdybym bowiem wskazać miał centrum miasta nadodrzańskiego kolosa, musiałbym się rzetelnie drapać po głowie. Centrum Wrocławia, niezwykle ruchliwe, jest ogromne. Zróbcie przechadzkę z Karłowic lub z ul. Stalina, dalej obok Uniwersytetu poprzez rynek, Świdnicką, aż do Dworca Głównego, a przekonacie się, że poruszacie się na umęczonych nogach wśród rojnego ludzkiego mrowia, które na tej olbrzymiej przestrzeni nadaje miastu jego codzienny ton.

Śmiem twierdzić, że po Warszawie chyba Wrocław stoi na pierwszym miejscu, jeśli chodzi o ruchliwość naszych miast. Bujne życie tego kolosa to trwały dowód jego odradzania się. Spieszący na wsze strony ludzie, to zdrowa krew Wrocławia, która płynąc jego arteriami, syci miasto życiem.

* * *

ILEKROĆ PRZEBYWAM tu, zawsze widzę miasto nowym, zawsze ładniejszym. Starzy znajomi wydają mi się młodszymi, wydają się coraz więcej rześcy. Bo jest w tym mieście jakiś twórczy wiew. Pragnę tu podkreślić jedno: Wrocław nie potrzebuje propagandy, puste frazesy o tym mieście byłyby dla niego raczej krzywdą, ale to co w tym mieście imponuje, co nie zawsze tak ewidentnie występuje w innych wielkich skupiskach, wymaga gorących, szczerych słów. Przede wszystkim pragnę podkreślić jeszcze i to, że wrocławianie kochają swe miasto ponad wszystkie inne. Nie ma to nic wspólnego z jakąś tam dzielnicowością; wspominają mile, nawet czule Warszawę, Poznań, czy Lublin, ... ale „stąd mnie i diabeł nie wykurzy" — mówi mi „poznański-wrocławiak".

* * *

TAKIEGO JEDNEGO SPOTYKAM tu za każdym moim pobytem. Pewno wielu poznaniaków przypomina sobie tego człowieka. Przyjrzyjcie się reprodukcji. To przecież Mieczysław Serwiński, świetny aktor scen polskich, którego w pierwszych latach powojennych podziwialiśmy w teatrach poznańskich.

Dwa lata siedzi ten chłop we wrocławskim teatrze, a przecież wiemy, że aktorzy to wędrowne ptaki: niechętnie zagrzewają miejsca w swych gniazdach

Ale „Serwa" nie chce się stąd ruszać. Gra już prawie 20 rolę w ciągu tych dwu lat, staje przed mikrofonem miejscowej rozgłośni, wlazł po uszy w kulturalne życie Wrocławia i chwali sobie, i chwali. Włóczyłem się ze sporą „bandą" tutejszej cyganerii i, co nasuwałem inny, nie wrocławski temat, to oni bums z powrotem na temat ich miasta. I czy to rzeźbiarz czy malarz-artysta, muzyk, czy aktor, wszyscy oni, ci Piotrowscy, Pękalscy, Żukrowscy, Dygaty, Serwińscy, Łosie i tylu, tylu innych trwają tu w tym kochanym Wrocławiu i ... diabeł ich stąd wykurzyć nie zdoła.

* * *

NA STERTACH GRUZÓW i usypisk tak jeszcze ogromnych uwijają się liczne drużyny robotnicze. Całymi rzędami stoją na skraju chodników sterty oczyszczonych cegieł. Z gruzów Wrocławia powstawać będą nowe domy. Urośnie miasto piękne, wspaniałe.

Malkontenci na pewno wzruszą bagatelizująco ramionami: Ba, ale kiedy to nastąpi? Niech sobie mówią, ale niech też pamiętają, że nie od razu Kraków zbudowano. Od tego my jesteśmy, współczesne pokolenie, byśmy wytrwałą naszą pracą pobudowali nowe miasta, nowe sioła i oddali je potomnym.

* * *

W WYTWORNEJ KAWIARNI na Świdnickiej przeglądam kolejowy rozkład jazdy. Trzeba wracać. Tam w Poznaniu na pewno uzbierało się na redakcyjnym biurku sporo materiału do opracowania. A no trzeba, no to trzeba wracać. Ale co dziwne? Im częściej tu zaglądam do ciebie, kochany Wrocławiu, tym trudniej mi stąd wyjechać.

— Czyżbym zakochał się w Tobie, nadodrzański grodzie?

— Czuję, że tak.

TAD. H. NOWAK

GŁOS SPORTOWY

Amatorzy raidów i wycieczek motocyklowych mają nie lada okazję wykazania swej sprawności. Tatrzański Klub Motocyklowy organizuje bowiem w dniach 4 i 5 czerwca Ogólnopolski Zjazd Plakietowy do Zakopanego. Udział w nim mogą brać zarówno zrzeszeni jak i niezrzeszeni motocykliści, a wpisowe wynosi 300 zł. Trasa zjazdu jest dowolna, meta w Zakopanem, przy ul. Kościuszki otwarta będzie od dnia 4 bm. godz. 16 do 5 bm. godz. 16. Miejsce i czas startu winny być zaświadczone przez Klub, względnie organa M. O., Urząd Pocztowy itp. Organizatorzy przygotowali obok cennych nagród — szereg urozmaiceń jak: tradycyjna Gynkhana, konkurs piękności maszyn, (prawdopodobnie również załóg) oraz mecz piłki motocyklowej.

Na trasie...

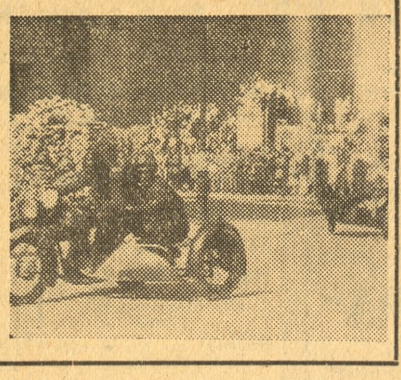

Bokserzy Czechosłowacji są już gotowi do europejskiej rewii w Oslo, gdzie w bojowe szranki staną: musza — **Majdloch**; kogucia — **Zachara**; piórkowa — **Kellner**; lekka — **Petrina**; półśrednia — **Torma**; średnia — **Svarko**; półciężka — **Rademacher**; ciężka — **Livansky**.

Dla uczczenia II Kongresu Związków Zawodowych rozegrane zostaną dzisiaj o godz. 18.30 zawody piłkarskie pomiędzy ligowym zespołem Związkowiec-Warta a Reprezentacją Związków Zawodowych. Drużyna Zw. Zaw. zestawiona z czołowych graczy okręgu stanowić będzie nieoficjalną reprezentację poznańskiej kl. A. Zobaczymy na boisku Czarskiego w bramce, Aniołę II, Zawieję, Kaliskiego, Frąszczaka, Pawlaka, Przybylskiego, Bartkowiaka, Korytowskiego, Stachowiaka i Płotkę. Warta wystawią swój pełny skład ligowy, należy więc spodziewać się interesującej gry. Wstęp na boisko przy ul. Rolnej — bezpłatny.

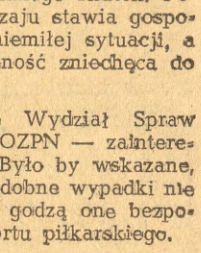

Ostatnio coraz częściej zdarzają się wypadki, że na mistrzowskich meczach piłkarskich brak wyznaczonych sędziów związkowych. Specjalnie „uprzywilejowanym" terenem w tym kierunku jest prowincja, skąd otrzymujemy listy z zażaleniami. Niedawno (26 maja br.) nie przybył sędzia na mecz o mistrzostwo kl. C pomiędzy Kolejarzem a Drukarzem w Gnieźnie. Podobnie wyglądało na meczu w Babimoście pomiędzy Gwardią a Obrą ze Zbąszynia. Jesteśmy ciekawi jak to się stało. Nie chcemy posądzać sędziów o złą wolę czy lekceważenie prowincji, lecz pewnym jest, że coś tu nie jest w idealnym porządku. Obecnie, gdy tak dużo mówi się i pisze o umasowieniu, o upowszechnieniu sportu wśród najszerszych kręgów, o ofensywie sportowej na wsiach — należy przypuszczać, że podobne wypadki wywołać mogą tylko odwrotny od zamierzanego skutek. Postępowanie tego rodzaju stawia gospodarzy zawodów w niemiłej sytuacji, a zgromadzoną publiczność zniechęca do sportu w ogóle.

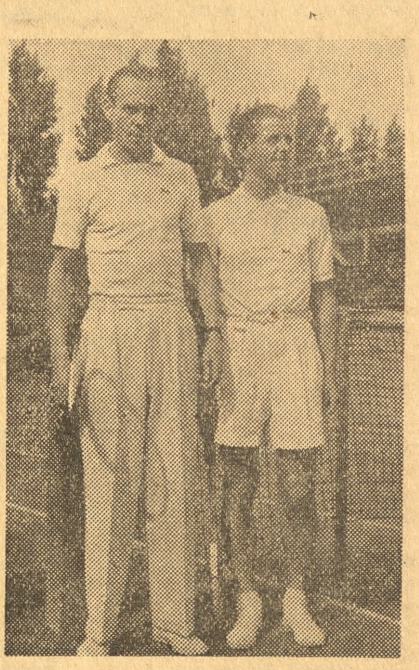

Czołowe rakiety Węgier i Polski Od lewej Asboth — Skonecki

Nie wątpimy, że Wydział Spraw Sędziowskich przy POZPN — zainteresuje się tą sprawą. Było by wskazane, aby na przyszłość podobne wypadki nie miały miejsca, gdyż godzą one bezpośrednio w dobro sportu piłkarskiego.

(jaw)

KOMUNIKAT SPORTOWY

Uwaga! — członkowie sekcji pływackiej K. S. „Związkowiec — Warta".

Kierownictwo sekcji zawiadamia, że w piątek, dnia 3. VI. br. o godz. 19 w sali Domu Pocztowca przy Al. Marcinkowskiego 20 odbędzie się plenarne zebranie sekcji. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Odpowiadamy Czytelnikom

Stała Abonentka. — Sprawa ogłoszenia wykazu osób, które wpisały się względnie zgłosiły chęć wpisania się na listę VD nie leży w kompetencji naszej redakcji, lecz prokuratury i władz sądowych.

J. M. — Biblioteki-wypożyczalnie książek w Poznaniu: „Czytelnika", ul. Rokossowskiego 14, Miejska, św. Marcin 35, Uniwersytecka, ul. Ratajczaka 4/6. O warunkach poinformują Panią na miejscu.

Antoni Szymański. — Nie możemy spełnić prośby Pana, gdyż nie posiadamy kalendarza litewskiego, a Olgierd jest imieniem litewskim.

W. J. Lasek, poczta Luboń k. Poznania. — Pańska sprawa bardzo nas zainteresowała. Mamy zamiar zająć się nią bliżej i dopomóc Panu. Ponieważ jednak w liście nie znaleźliśmy wszystkich koniecznych danych, prosimy o zgłoszenie się osobiście do redakcji, do red. Mikołajczaka.

TABELA WYGRANYCH 56 LOTERII

V-ty dzień ciągnienia I-szej klasy

Wygrane po 1.000.000 zł padły na Nr Nr 8633 w Lublinie, 9076 w Katowicach, 10833 w Krakowie, 31548 w Poznaniu.

Wygrana 500.000 zł padła na Nr 10370 w Warszawie.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr: 5404 w Warszawie, 41312 w Lublinie, 78896 w Łodzi.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 33104 45001 46188 52908 83291.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr: 4005 14572 41976 59572 63527 64182 75062 82789.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr: 5831 11271 12955 15231 16669 20104 21501 21792 25305 26542 29520 31474 32859 34055 39100 43650 45738 57109 62366 63673 66323 74900 82353.

Wygrane po 8.000 zł padły na Nr Nr: 1708 3242 4567 7096 11818 14175 14595 15800 17989 18743 20200 20278 23049 24419 25580 26436 27476 29385 30456 32155 34167 36749 37782 37902 39028 39109 43564 43819 44486 45330 45675 49414 49557 51531 53563 55189 55870 58060 58080 59909 60973 62241 65849 66108 66763 66785 68209 68699 69626 69810 69816 70022 70359 72186 73020 77302 79427 79518 79524 81406 82366 83272 84520 84534 84645 86507 87702 89219 90218 91593 93807.

Wygrane po 4.000 zł padły na Nr Nr: 102 1879 982 2003 365 489 3319 5162 6471 503 7255 315 346 398 711 8207 861 866 735 9288 362 415 743 10419 469 11337 12419 14645 16101 490 688 19854 20796 572 21383 578 23375 25893 951 27226 643 682 852 933 28000 550 740 30302 591 892 31011 061 695 32177 505 529 767 33662 34411 658 36111 569 37432 708 38077 744 39605 648 40013 106 137 762 911 43844 437 44644 955 45103 953 46796 474 47582 48018 694 830 49037 163 332.

50341 653 950 51614 52613 665 53168 54286 722 55020 546 56295 520 57118 753 59036 104 60272 61475 554 650 693 796 62556 972 63479 967 65157 67379 818 68483 542 877 79006 794 72370 762 948 73006 209 482 74243 76442 77040 230 79407 485 620 80531 746 906 81033 094 434 618 758 83724 352 985 84511 85093 120 86248 462 903 87786 89783 905 90808 91299 921 92490 767 93199 94660.

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł

33000 030 068 218 314 36 43 494 767 973 34233 317 61 96 432 716 68 968 35033 078 83 210 88 528 770 91 831 82 942 9 77 36092 108 73 156 428 92 514 83 722 884 37076 117 56 279 374 617 57 63 91 789 926 63 38091 110 213 52 68 80 362 87 488 658 714 903 81 39178

40034 86 107 418 517 38 49 642 720 36 802 17 80 953 41066 172 95 403 87 525 30 5 682 708 805 8 21 5 9 891 5 925 32 45 90 42242 228 88 99 308 28 96 488 618 724 85 942 8 64 70 43096 113 27 209 81 328 32 435 513 605 63 835 73 81 9 987 44211 49 80 95 355 93 598 609 798 847 58 71 99 949 45027 70 151 7 8 305 603 809 46044 144 227 84 367 573 607 49 712 22 93 980 47256 75 83 506 39 630 61 727 31 57 60 818 58 48083 106 57 276 428 613 20 710 53 836 62 943 49080 192 306 405 559 88 735 72 856 992.

50024 77 117 212 471 540 837 941 62 51049 55 231 69 414 79 532 56 610 830 953 52212 471 572 628 91 53305 16 435 518 672 988 99 54042 226 53 300 62 459 679 741 99 819 55201 317 20 61 462 92 95 672 783 972 56006 49 80 102 61 286 397 504 80 634 810 97 928 63 130 233 76 442 96 670 76 719 974 58205 337 39 412 47 73 507 09 16 26 538 73 711 821 59041 140 62 309 431 566 903 15

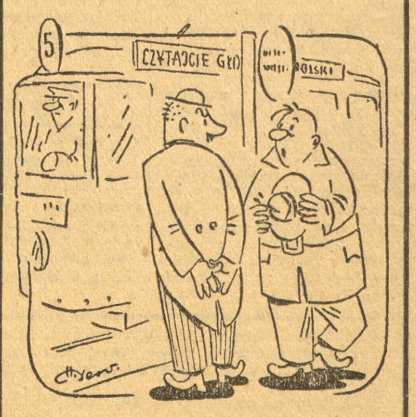

— Panie Fiałkowski, gdzie tu jest ul. Fredry?...

— Skąd pan wie, że się nazywam Fiałkowski?

— ...Domyśliłem się!...

— To niech się pan domyśli, gdzie jest ul. Fredry...